

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolnowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 1 marca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstejn & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 lutego.

(Obrady wyższej Izby angielskiej nad wotum nagany lorda Salisburego: wywoły wnioskodawcy i obrona rządu ze strony lordów Northbrooka i Derbego. — Pomyślniejsze położenie armii angielskiej w Sudanie: odwrót pułkownika Bullera ku Gakdul. — Wojna chińsko-francuska i wiadomość o wymordowaniu kilkuset katolików w Yunnan. — Sprawa Egiptu i wyprawy włoskiej w parlamencie francuskim i angielskim. — Zwycięstwo Gladstona w Izbie niższej, czyli odrzucenie przez nią wniosku nagany Northbrooka.)

I w wyższej Izbie rozpoczął się już szturm przeciw gabinetowi Gladstona. Lord Salisbury, uzasadniając w czwartek swe wotum nagany, oświadczył, że gdyby parlament pozostawił nadal w urzędzie dzisiejszych ministrów, to Anglia będzie wtedy sprzątała same klęski i same hańby. W obronie rządu wystąpił lord Northbrook, były nadzwyczajny komisarz królowej w Egipcie i odparował zarzuty naczelnika towarzyszy, wywołał że gabinet nie ogląda się na to, co będzie w przyszłości i nie prowadzi też polityki w tym kierunku, a dalej kładł na to przykład, że generał Wolseley został o tym powiadomiony, iż rząd pragnie przy pomocy naczelników plemion zaprowadzić stałą administrację w Chartumie, któraby była dość silna, by zabezpieczyć spokój w dolinie Nilowej, przylatując napady na terytorium egipskie i przeszkodzić wyprawom, przedsięwziętym na chwytanie niewolników. Potrzebnych na to funduszy dostarczać będzie rząd egipski i naczelnicy plemion, którzy tyle są potrzebni, że zdołają utrzymać porządek w dolinie Nilowej. Po lordzie Northbrook bronił gabinet lord Derby i tak się odezwał: Anglia wzięła na siebie obowiązek opiekowania się i ostaniania Egiptu; ażeby obowiązek tego dopełnić, potrzeba koniecznie, ażeby Chartum i Berber trzymało w swém ręku państwo, które nie występuje systematycznie przeciw utrzymaniu pokoju i niepodległości Egiptu. Anglia nie powinna więc szczerzyć kosztów i starań, by odpowiedzieć przyjętym przez siebie zobowiązaniom i dotrzymać wierności tym, którzy jej dopomagali. Dalsze obrady nad wnioskiem nagany Salisburego odroczone do dnia następnego. My wstrzymujemy się z naszymi uwagami nad mowami i taktyką zwalczających się stronniczo do czasu, w którym będziemy je mieli w całości, dziś zapisujemy jedynie to, że dzienniki pruskie, tak wrogie gabinetowi Gladstona, poczynają się oswojać z tą myślą, że premier odniesie ostatecznie zwycięstwo nad swymi przeciwnikami, a to głównie dla tej prostej przyczyny, że torysowie nie mają ludzi, którzy by upadku liberalnego gabinetu objęli ster rządu. Położenie też armii angielskiej w Sudanie poczyna się polepszać — tak przynajmniej zaręczają źródła angielskie — czemu, mówią nawiasowo, nie dają wiary strategicy berlińscy. Telegram kairski zapewnia, że pułkownik Buller zdołał się wydobyć z matni Abu-Klejskiej i wraz z całą kolumną stanął w miejscowości, oddalonej tylko o jeden dzień marszu od Gakdulu. Są zatem wszelkie widoki, że Buller rychło połączy się w Korti z generałem Wolseleym. Największym jednak szczęściem dla Anglików w Sudanie ma być to, że wedle raportów nadeszłych do Londynu z Korti, mahdi wcale nie ma zamiaru atakowania wojsk angielskich. Pogłoski o jego pochodzie ku Metammeh powstały ztąd, że prorok w licznym orszaku rozpoczął pielgrzymkę do grobu swego ojca w Kerreri.

Na czwartkowym wieczornym posiedzeniu angielskiej Izby deputowanych rozprawiano o wojnie chińsko-francuskiej. Lord Fitzmaurice zakomunikował Izbie, że rząd powiadomił gabinet francuski, że ryżu nie może żadną miarą uważać za kontrabandę wojenną. Rzecz ciekawa, co na to z Paryża odpowiedzą. Wojna ta z Chinami najwięcej daje się we znaki tym właśnie, którzy jej nie wywołali. Paryski „Journal de missions catholiques“ ogłosił w czwartek pismo, w którym doniesiono, że na tajny rozkaz wice-króla Chin wymordowano kilkaset katolików w Yunnan. Wiadomość to straszliwa a grozę jej powiększa ten jeszcze fakt, że republika francuska, czy to że nie ma wojska, czy też nie chce z niego ogolocić kraju, prowadzi wojnę bez energii i po każdym zwycięstwie ludzi się nadzieja, że Chiny proszą będą o pokój. Admirał Courbet, stoczywszy nieznaczoną walkę morską, zawiesił znowu operację, gdyż nie ma, jak się zdaje, dostatecznego materiału wojennego. W czwartek odpowiedział minister marynarki Peyron na interpelację deputowanego Roberta, że

eskadra Courbета znajduje się w wyborowym stanie i niezadługo przesła jej potrzebny materiał i posiłki. Wojna ta chińska pochłania widocznie bardzo wiele ofiar.

W jednym i tym samym dniu stanęła i w parlamencie angielskim i francuskim jedna i ta sama sprawa na porządku obrad. Mamy tu na myśli ową nieszczęsną sprawę egipską, którą zagmatwały jeszcze bardziej Włochy przez swą wyprawę na morze Czerwone. W senacie francuskim interpelował rząd p. Gavardie. P. Ferry odpowiedział, że jeszcze nie nadszedł czas na wyjaśnienie — stanie się to jednak niebawem. Rokowania o uregulowanie finansów i w ważniejszej jeszcze sprawie kanału suezkiego już się rozpoczęły i parlament będzie mógł niezadługo powziąć uchwałę. Zanim to jednak nastąpi, potrzeba będzie ogłosić naprzód oświadczenie. — W angielskiej Izbie deputowanych wyjaśniali znów w czwartek wieczorem Fitzmaurice i Gladstone wystąpienie Włoch na morzu Czerwonym. Pierwszy oświadczył, że rząd włoski chce szanować traktat zawarty pomiędzy Anglią, Egiptem a Abissynią i że wszystko możliwe uczyni dla ułatwienia handlu abissynjskiego. Premier angielski, tłumacząc wyprawę włoską, tak mówił: „Włochy są państwem niezależnym i nie potrzebują od rządu angielskiego sankcji tych środków, których się chwycić uważają za swój obowiązek. Nie jestem zatem w możności powiedzieć, jaka w tej sprawie nastąpiła wymiana zdań pomiędzy innymi rządami. Rząd włoski pozostaje do Anglii w jak najlepszym i najserdeczniejszych stosunkach; mimo to nie istnieje żaden alians, ani też projekt wojenny koołacy z Anglią w Sudanie.“ — Słowa ta ministeryalne nie nie wyjaśniają, nie zaspokoja też one tych państw, które niechętnym okiem patrzą na zbliżenie się Włoch do Anglii.

Niemcy wielce są oburzeni postępowaniem Anglii w kraju Damara w zach.-polud. Afryce. Angielski konsul w tym kraju Damara, p. Palgrave miał mieć w tych dniach z naczelnikami tamtejszych plemion rozmowę, w której ciż oświadczyć mieli gotowość przyjęcia panowania angielskiego. Postępowanie to komisarza angielskiego zowią gazety berlińskie wiarołomnym, gdyż, jak piszą, zapewnił na dniu 24 grudnia 1884 r. ks. Bismarcka podsekretarz w angielskim urzędzie kolonialnym, p. Meade, że minister Granville nie troszczy się o kraj Damara i nieby przeciwko temu nie miał, gdyby Niemcy mieli wziąć Damarę pod swój protektorat do 20 stopni zachodniej długości jeograficznej, gdyż Anglia nie ma zamiaru rozszerzać swego terytorium ku zachodowi. „Mimo tych przyrzeczeń — woła „Koeln. Ztg.“ — nie miała Anglia nie spiesniejszego, jak i tutaj zastosować swój ulubiony system osaczenia posiadłości p. Lüderitza.“ (Zob. Tel.)

W tej chwili nadchodzi z Londynu następująca wiadomość. Oto telegram: **Londyn, 28 lutego. Iza nijsza odrzuciła 302 przeciw 288 glosom wniosek nagany Northbrooka, natomiast Iza lordów przyjęła 189 przeciw 68 glosom wotum nieufności margr. Salisburego.** (Zob. Tel.)

Mowa msgr. Stablewskiego.

Podczas wczorajszych rozpraw nad etatem ministerstwa oświecenia przemawiali w obronie polskich dzieci na Ślązku i w Prusach Zachodnich dwaj posłowie niemieccy **Spahn i Konrad**. Ostatni przemawiał jedynie w sprawie języka wykładowego w religii, pierwszy stanowczo i kilkakrotnie przemawiał za wykładem w ojczystym języku dziatwy szkolnej.

Streszczenie mów obu tych członków centrum, którym tutaj wyrażamy podziękowanie za sympatyczne dla nas wystąpienie, znajdzie czytelnik w sprawozdaniu sejmowem, gdzie też podajemy odpowiedź ministra i ekspedycy p. dr. Wehra.

Posłowie nasi zachowują sobie widocznie główny materiał do obrad nad petycją szkolną, które zapewne niedługo się odbędą; pokazuje się to z przemówienia posła **Kantaka**, który

wczoraj przy tytule gimnazyów tak się wyraził:

Przyjaciel mój i kolega ks. dr. Stablewski zwrócił już w ogólnych rozprawach przy tytule „Minister“ uwagę Pańów na stosunki w naszych gimnazyach i dowiódł, że stosunki te, na które od lat wielu się skarżymy, wzięciem się nie zmieniły. Ograniczymy się na teraz na jego wywodach, i nie będziemy przytaczali szczegółów, a to tem więcej, że zasadnicze rozprawy o języku wykładowym i nauce religii czekają nas jeszcze przy rozprawach nad petycją, podpisaną przez wiele tysięcy polskich Ojców rodzin.

Mimo to nie mogli posłowie polscy miledzić w chwili, w której pp. Spahn i Konrad w obronie dzieci polskich głos podnieśli. W imieniu Koła przemówił msgr. **Stablewski**, aby wykazać w ogólnych zarysach, jak nieznosno u nas, mianowicie na polu szkolnictwa symultannego, panują stosunki.

Według stenograficznych zapisków mowa jego brzmi w przekładzie, jak następuje:

Jest teraz modną rzeczą podejmować wyprawy do Afryki, atoli kolega Spahn odkrył nam zupełnie nowe terytorium, tj. szkolnictwo w Prusach Zachodnich. Obraz, jaki poseł Spahn w tej sprawie roztoczył, jest nie tylko szczegółowy i zupełny, ale nadta tak smutny dla nas Polaków i katolików, że z niego wyraźnie przekonanie się możemy, jak bardzo w państwie pruskim pozbawieni jesteśmy wszelkiej opieki i wszelkiego prawa, skoro władze centralne tak spokojnie i z założonymi rękoma patrzeć mogły na gospodarkę władz szkolnych w owej prowincyi. Pan minister stał się ten ponury obraz nieco złagodzić — jednakże pozwolę sobie powiedzieć, że mu się to pod żadnym względem nie udało.

Broniąc tamtejszych stosunków szkolnych, wskazywał p. Gossler na rzeczy podrzędne, na miejscowe odległości, na inne wielkie przeszkody, na jakie szkoły tamtejsze napotyka — atoli jakież to wszystko ma związek z faktem, że gdzie tylko w Prusach Zachodnich znajdują się szkoły symultanne, tam żywił protestancki tak ogromna na przewagę w liczbie nauczycieli, jak to p. Spahn wykazał? Jakież to wszystko ma związek z tem, że przy szkołach czysto katolickich, w których nie masz ani jednego ewangelickiego dziecka, albo tylko nadzwyczaj drobna znajduje się liczba, ustanowieni są nauczyciele protestanckcy? P. minister przytoczył też pomiędzy innymi powód, który mnie w jego ustach bardzo uderzył. Otóż powiedział on, iż przy ustanawianiu nauczycieli należy także mieć wzgląd na to, kto płaci na szkołę. A więc dla tego, że właścicielem dóbr jest protestant, który pewną część płaci na szkołę, ma być w czysto katolickiej szkole ustanowiony nauczyciel protestant? (Głosy z prawicy: To bardzo słuszna!) Cóż to za zasada, panie Wehr?!

Wszakżeż to pan wolasz: Sehr gut! — Toć to nie więcej, jak przywrócenie hańbiwej i ohydnej zasady: cuius regio, illius religio — na inną: cuius pecunia, illius religio — kto płaci, ten religiją narzuca. (Wielka prawda!) M. P., nie mogę tutaj rozbiierać szczegółów, jakie pan minister przytoczył; spodziewam się, że który z moich kolegów, dobrze obeznany ze stosunkami Prus Zachodnich, znajdzie sposobność wyjaśnienia tych szczegółów. Sądziłem, że pan minister będzie lepiej poinformowany o tych stosunkach, gdyż oświadczyłem panu komisarzowi rządowemu, że jeżeli ich nikt nie poruszy, to ja to uczynię. Co się tyczy podanego przez p. ministra uwiennienia tamtejszych stosunków szkolnych, jakoby one wypływały z **obawy przed polonizowaniem**, to jest to ulubiony dzisiaj argument, który w braku lepszych dowodów wszystko ma pokrywać! Gdy na pograniczu dwóch narodowości dziecko jakie się spolonizuje — co nastąpić może w sposób bardzo prosty i naturalny, jeśli wśród przeważnie polskiej narodowości kilkoro dzieci niemieckich spolonizuje się w skutek wpływu wyłącznie polskich stosunków — wtedy podnieście ogromny hałas na polonizowanie — ale gdy setki i tysiące Polaków się niemiecy, gdy na pograniczu **całe powiaty** padają ofiarą germanizacji, wtedy — wtedy wszystko jest w porządku! (Wielka prawda!) Gdy którykolwiek Polak ma niemieckie nazwisko, to się tem gorzej, nazywając

to zbrodnią przeciwko narodowości niemieckiej! Pan minister wymienił tutaj jedno nazwisko — przeto i mnie niechaj wolno będzie powiedzieć z emfazą: Pan **Podbielski — Niemcem!**

Kwestyą nauki polskiego języka poruszmy przy innej sposobności i dla tego obecnie jej poruszać nie będziemy.

Gdy p. Gossler został ministrem, żywilimy uprawnioną nadzieję, że niezadługo pogrzebimy szkoły symultanne; to się nie stało. Przeciwnie, słyszymy, że jeszcze 12 nowych powstało, a wiele dawniejszych zreformowano. Zdaje się, że pod tym względem zaszła jakaś zmiana w przekonaniu p. ministra o szkodliwości tych szkół pod względem religijnego wychowania.

Tłumaczmy sobie tę zmianę tem, że u nas szkoły symultanne tak urządzone, iż pomiędzy nauczycielami przeważa żywił ewangelicki, mianowicie co się tyczy kierowników szkoły, tak, iż system ten równa się zupełnemu owdarcie katolików przez protestantów. Symultanny charakter szkoły polega prawie zawsze na tem, że do tej szkoły chodzą dzieci różnych wyznań i narodowości — ale kierownictwo szkoły jest prawie zawsze protestanckie. Przypominam panu komisarzowi rządowemu, który zna nasze stosunki, miasto Poznań. We wszystkich symultannych szkołach tego miasta są rektorami protestanci. Jeden jedyny katolik, wybrany przeszłego roku, nie otrzymał jeszcze potwierdzenia. Rządowi powinno przecież na tem zależeć, aby wśród niebezpiecznych prądów, jakie obecnie nawet do niższych warstw ludu tak potężnie się wdzierają, dzieci otrzymywały w szkole jak najlepsze religijne wychowanie. Nikt nie powie, iżby się to w szkołach symultannych dzieć mogło. Zaujemy przeto bardzo, że zachowując szkoły symultanne, królewski rząd folguje tym żywiłom, które pozbawione wszelkiej pozytywnej religii, chciałyby na jej miejscu postawić religiję uczuciową, objawiającą się praktycznie tylko raz do roku, to jest pójściem do kościoła w królewskie urodziny, lub może jeszcze drugi raz w rocznicę sedańską.

Prasa liberalna wmowiła w rząd, że szkoła symultanna ma być u nas pomostem do niemieczyny. Rząd chwycił się tej myśli i sądzi, że niebezpieczeństwo, jakim szkoła niemieczyna grozi dzieciom ewangelickim, usunie przez to, że tak kierownictwo szkoły, jako też większa część posad nauczycielskich znajdować się będzie w ręku protestantów. Katolicy niechaj się o dzieci swoje starają, jak im się podoba.

Pozwolilibyśmy sobie zapytać, czy rząd rzeczywiście sądzi, że nasza ludność, zostawszy pod względem religijnym obojętną, stanie się z czasem protestancką? Nie — Mości Panowie — nie ludzicie się tem. Dla wszystkich obojętnych pod religijnym względem żywiłom otwierają się na oścież inne zupełnie podwoje, to jest podwoje socjalizmu i anarchizmu. U nas w W. Księstwie Poznańskim wywołała także wielkie zdziwienie wiadomość, że w najnowszym czasie utworzono w obwodzie rejencyjnym bydgoskim szkołę symultanną w Nothwendig i pościągano z czterech gmin sąsiednich dzieci protestanckie, aby mieć materiał do szkoły symultannęj.

Jak bardzo rejencya poznańska proteguje żywił protestancki, pokazuje się z dwóch następujących przykładów.

W powiecie średzkim znajduje się w **Modzikowie** szkoła, w której aż do Wielkanocy znajdowały się same dzieci polskie i katolickie, nie umiejące z domu nie po niemiecku; protestanckich dzieci było **tylko siedm**. Nauczyciel jest Niemiec i protestant, a szkoła ma charakter symultanny! Katolickiej nauki religii nie udzielano tam przez czas dłuższy wcale, nie egzaminowano też wcale z tego przedmiotu, tak samo, jak z nauki języka polskiego — a kiedy katolicy i polscy członkowie dozoru szkolnego zwracali na to przy egzaminie uwagę inspektora powiatowego, odpowiedział on na to, że do tego żądania dozór nie jest wcale uprawniony. — To się dzieje wśród ludności czysto katolickiej i polskiej — a **siedmiu** protestanckich dzieci pochodzi z sąsiedniej kolonii. Tak się traktuje przeważnie polską i katolicką większość.

A teraz odrotna strona medalu. — W Jeżycu istnieje wielka szkoła symultanna, a nauczycieli jest przeszło dziesięciu, liczba dzieci protestanckich wynosi 1/5. Tam miał się niedawno odbyć wybór

nowego członka dozoru; przypominam, że inspektorem tej szkoły jest protestant, i do tego jeszcze p. Lux, nadto dodaje, że w dozorze już był drugi protestant. Nakazując wybór nowego członka dodano wyraźnie, iż nowowybrany winien być protestantem.

Gmina tego nie uczyniła — 51 gł. padło na katolika a tylko 7 na protestanta. Komisarz obwodowy, który wyborowi przewodniczył, ogłosił wybór katolika za nieważny i publikował wybór protestanta, który miał tylko 7 gł. (Słuchajcie! słuchajcie!) — a w końcu nawet nie przyjął protestacyi gminy do protokołu! Tak się u nas pojmuje paryteyczność!

W wielu szkołach stanowi rząd nauczycieli, którzy po polsku wcale nie umieją. Mógłbym przytoczyć wiele przykładów i to z okolic mych znajomych, będących patronami szkoły. W tej mierze można się było cieszyć z niezgrabności rządu ze względu na własne cele; atoli nas ogarnia smutek, gdyż dzieci w takich szkołach muszą po prostu głupieć. Jest to następstwem systemu zaprowadzonego po seminariach, gdzie nauka języka polskiego jest tylko dowolna, i z których wychodzi wielka liczba nauczycieli nie umiejących wcale po polsku, a później dostających się do szkół polskich. Ubolewamy też nad tem, że żaden katolik, ani żaden Polak w W. Księstwie Poznańskim nie jest przełożonym żadnego zakładu preparandów.

Mości Panowie! Co się tyczy wykładu religii w ogóle, to winniem przypomnieć, iż wykładają ją po niemiecku w 30 szkołach W. Ks. Poznańskiego. Nie wiem, dla czego rząd usprawiedliwionych życzeń ludności nie uwzględnił. Przecież od stołu rządowego nikt nie będzie mógł twierdzić, że nauka religii, wykładana w języku obcym, w równej mierze, a nawet korzystniej, oddziaływać może, jak wykładana w języku ojczystym! Dla czegoż utrudnia się dzieciom naukę o środkach zbawienia, podawanych przez Kościół? Do czego się atoli przy wykładzie religii niektórzy inspektorowie powiatowi posuwają, tego dowiódł, opierając się na podanej przez „Germanię“ wiadomości. Komisarz rządowy „dla spraw polskich“ tak pilny i gorliwy czytelnik gazet, zapewne czytał to także w „Germanii“ i objaśni nas niezawodnie co do autentyczności reskryptu, wydanego przez owego inspektora powiatowego do podległego sobie inspektora lokalnego. Reskrypt ten brzmi:

Według stanu szkoły w M... mogą dzieci klasy wyższej pobierać całą naukę religii w języku niemieckim, dla tego nie można absolutnie dozwolnić, iżby używano w szkole katechizmu polskiego. Co się tyczy używania języka tego podczas przygotowania do spowiedzi św., to nie mam prawa na to wpływać. Atoli z zaprowadzenia jego w nauce religii w kościele, nawet tam, gdzie stanowisko dzieci tego przepisu bezwarunkowo nie wymaga, wysnujemy wniosek, czego od takiego księdza spodziewać się można. Mając polecenie wyższej władzy, upraszam W. Pana Dobrodzieja o powiadomienie księdza itd. o powyższym życzeniu i zażądania od niego stanowczej odpowiedzi, jak sobie co do zawartych w powyższej kwestyi punktach postąpić zamierza.

M. Panowie, a więc jeżeli ksiądz nie chce po niemiecku udzielać religii dzieciom polskim, przystępującym po raz pierwszy do spowiedzi i komunii św., to go za karę oczernia jako agitatora i wroga państwa i zadennuncjuje go rządowi. Nacisnę ten, jaki się ośmielono w ten sposób wywierać na księdza, aby go zmusić do używania w kościele języka niemieckiego przy wykładzie dzieciom polskim religii, tak jest niegodny, że sam siebie osądza. Jakie trudności stawiane bywają w ogóle nauce religii w kościele, to wynika np. z tego, że w Poznaniu, gdzie księża wyznaczili wszędzie godziny popołudniowe w środy i soboty na przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. — naznaczono w kilku szkołach właśnie godziny (te na godziny aresztu).

Przygotowanie dzieci do spowiedzi i komunii św. cierpi już dosyć na szkołach półdniowych, które kończą się dopiero o godzinie 1, podczas gdy lekcye księży rozpoczynają się o godzinie 2, a nawet często o godzinie 1 dla zbyt wielkiej odległości od kościoła po wsiach. Należałoby życzyć sobie, iżby rząd wydał pod tym względem reskrypt, któryby położył tamę tym przeszkodom, stawianym przy przysposabianiu dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii św. Prosiłbym nadto rząd królewski, iżby rejencye poznań-

ską i bydgoską znieśli do wydania re- skrytu pozwalającego dzieciom katolickim chodzić do kościoła w Popielec i w Dzień Zaduszny. Inne rejency już uczyniły. W ostatnich czasach pewien ksiądz, który się w tej sprawie do re- jency odniósł, znowu otrzymał odmowną odpowiedź. Nie rozumiem także, dla czego rejency nie chcą zrobić takiej małej koncesji religijnemu uczuciu katolickim, iżby dzieci w Popielec, lub w dzień, w którym modlimy się za ukocha- nych zmarłych, w ciągu jednej lub dwóch godzin w kościele swoje religijną powin- ność wypełnić mogły.

Również jest moim zdaniem koniecz- nym, iżby wydano reskrypt zawierający ogólne rozporządzenie co do używania lokalów szkolnych na przysposobienie dzieci do pierwszej spowiedzi i komunii świętej. Wielu bowiem z Was, MPano- wie, załedwie uwierzy, że kilku inspektó- rów szkolnych u nas zabroniło użycia na ten cel lokalów szkolnych. I tak n. p. w moim powiecie, gdzie w „Oreodniku po- wiatowym“ wydrukowano spis księży, którym dozwolono używać lokalów szkol- nych do przysposobienia dzieci do pier- wszej spowiedzi i komunii św. MPano- wie, pojąc nie mogę, do czego właściwie rejency zmierzają, kiedy cierpieć może, iżby biedne dzieci w kościele marży, zamiast żeby mogły korzystać z nauki w ograniczonej szkole. Nie pojmuję także, że nie uważa się wcale na gminy, które tak znaczne ciężary na szkołę ponosić muszą, a tymczasem rząd odmawia im prawa do użycia ich szkoły na wykład, który uważają za najważniejszy.

Charakterystyczny przypadek co do pojmowania przez rejency obowiązków religijnych nauczyciela zaszedł u nas w ostatnich czasach. Parafianie się skarżą, że nauczyciel od 10 lat nie pokazał się w kościele. Fakt ten zapewne znany jest panu komisarzowi, gdyż rozprawiano o nim publicznie w gazecie, i doszedł nawet do wyższej instancyj. Na to odpowiada re- jency: przeciwko nauczycielowi, który od 10 lat do kościoła nie chodzi, nie mo- żemy z niczem wystąpić; nie możemy go skarżyć. Dobrze! Nie żąda przeciw nik- mu, iżby go wpakowano do kozy, lub ukarano inaczej, atoli powinien on ustąpić. — Jako nauczyciel jest on niezdatny, a cóż dopiero jako nauczyciel religii! (Słu- chajcie!)

Czyżby dzieci nie miały słyszeć od swych rodziców, że nauczyciel ten odpadł od Kościoła i gardzi modlitwami Ko- ściółka? A wykład religii tego człowieka uważa rejency za bardzo korzystny! (Wielka prawda!)

U nas i w Prusach Zachodnich coraz bardziej zakorzenia się praktyka, że obowiązek uczęszczenia do szkoły prze- dłużyć się poza rok czternasty, a nawet aż do szesnastego. MPanowie, do czego to prowadzi? Mam tu rozporządzenie re- jency kwidzińskiej, w którym czytamy, „że dzieci liczące lat 14, — a będą- ce w oddziałach średnich, mogą tylko przy wyjątkowych stosunkach po skoń- czonym roku czternastym uwolnione być ze szkoły, i to w przypadkach po skończonym czternastym roku terminie na Wielkanoc i na św. Michał. Atoli te dzieci, które, kończąc rok 14, znajdują się jeszcze w oddziale niższym, nie mogą z niej być uwolnione, pozostać raczej mają aż do ukończenia roku 16 w szkole, jeżeli poprzednio nie osiągnęły we wszystkich przedmiotach celu, zakreślo- nego programem szkolnym.“ Zapytuję, czy zatrzyma się dzieci, które do 16 roku życia owego celu nie osiągnęły, — aż do 20 roku w szkole? Jest to praktyka

bardzo niebezpieczna. Njaprzód pod wzglę- dem moralnym. Jak można być odpowie- dzialnym za dzieci 16letnie, za chłopców i dziewczęta w tym wieku, znajdujące się w jednym i tym samym lokalu szkol- nym, powracające następnie, często późną porą, samotnie razem do domu? To niebezpieczeństwo pod względem mo- ralnym jest każdemu jasne, co wśród ludu żyje.

Ale Mości Panowie, teraz rozumiemy także przyczynę przeciążania gmin ciężar- ami szkolnymi; ma ono w części swe źródło w zbyt długim zatrzymywaniu dzieci w szkole. Ponieważ to się nie dzieje wy- jątkowo, lecz na wielką skalę, iż często landraty pełne są skarg ludności, więc prowadzi to do przepelnienia klas, a ztąd do ustanowienia nowych nauczycieli i budowy nowych gmachów szkolnych. Praktyka taka, to prawdziwy produkt zielonego stolika, bez znajomości realnych stosunków i faktycznego stanu nędzy, panującej w wielu okolicach. Mógłbym tu przytoczyć kilka przypadków, które są tak krzyżące, iż wdowom, które mają 5 dzieci do wyżywienia z pracy ręk swoich, brano przymusem 15 i 16 letnie dzieci do szkoły, podczas gdy w domu panowała nędza i głód, a mogły one znaleźć utrzymanie w służbie lub też matce pomódz. Mości Panowie, rząd powinien przeciw używać, że celów nauki, mianowicie w naszych polskich szkołach ludowych, nie można ani mierzyć ani osiągnąć według jednego szablonu; powin- nien także uznać co do obowiązków ucze- szczenia do szkoły, że istnieją pewne materialne i lokalne stosunki i uszu- niu trudności i zapory, których nie można przeciąć ani przelamać, że gwał- towne środki tu w wielu przypadkach prowadzą do surowości i do uszku, że i tu należy pamiętać na zdanie: „chi va piano va sano“. (Brawo!)

Zamknięcie konferencji afrykańskiej i spo- rządzenie dokumentu traktatowego.

Zanotowaliśmy we wczorajszym prze- glądzie politycznym „Kuryera“ końcowy akt zamknięcia konferencji afrykańskiej, dziś podajemy wedle urzędowych dzien- ników berlińskich bliższe o nim szczegó- ły ku trwalszej rzeczy pamiętacie. Ostat- nie to formalne już posiedzenie — z ma- terjalną stroną konferencji załatwiono się już na dniu 23 bm. — rozpoczęło się o godzinie pół do 3 z południa dnia 26 b. m. Książę Bismarck, który w dniu tym dzierzył przewodnictwo, był przybra- ny w mundur pułku kirysyerów. Wyr- zwiwszy na wstępie zadowolenie z pomyś- loności uregulowania trzech punktów pro- gramu konferencyjnego, dał kanclerz na- stępnie pogląd na uchwały konferencji, zapisane w jeneralnym protokole, kładąc następnie przycisk „na wielkoduszne usi- łowania króla Belgów, którego samoistną kreacją, owo w środkowej Afryce utwo- rzone państwo uznały dziś prawie wszyst- kie mocarstwa (prócz Turcyi), a które poparte postanowieniami konferencji odda sprawę humanizmu w owoch dla cywiliza- cji zamkniętych krajach nieoszacowane usługi.“ Książę zakończył swą mowę pod- dziekowaniem w imieniu cesarza dla wszystkich uczestników, pełnomocników i delegowanych za ich pracę, uwieńczoną tak pomyślnym skutkiem. Następnie za- brał głos pełnomocnik włoski, hr. Launay, jako dziekan ciała dyplomatycznego i w imieniu zebrania podziękował kanclerzowi, który, jak mówił — tak wielkie położył

zasługi około udania się tak trudnego dzieła, poczem książę Bismarck zakum- nikował zebranym, że międzynarodowe Towarzystwo Kongzo przyjęło uchwały konferencyj, i odczytał wręczony sobie przez pełnomocnika asocjacji, pułkownika Straucha, odnośny dokument. Wiadomość tę powitało zebranie z prawdziwym za- doleniem. Na porządku dziennym pro- gramu ostatniego tego posiedzenia stało dalej podpisanie protokołu jeneralnego, t. zw. acte général.

Na stole leżało 14 dokumentów otwar- tych w porządku alfabetu francuskiego do podpisu: najprzód dokument przeznaczony dla Niemiec, dla Austro-Węgier, Belgii, Danii, Hiszpanii, Zjednoczonych Stanów amerykańskich, Francji, dalej słyż doku- menta przeznaczone dla państw położo- nych na wschód i zachód, idąc od półno- cy ku południowi, a więc dla Wielkiej Brytanii, Włoch, Holandji, Portugalii, Rosji, Szwecji i Norwegii; naprzeciw dokumentu niemieckiego leżał dokument przeznaczony dla Turcyi. Początek spo- rządzonego w języku francuskim doku- mentu rozpoczyna się, jak w ogóle we wszystkich tego rodzaju międzynarodo- wych traktatach, od słów: W imię Boga Wszechmogącego itd.; dalej na- stępują nazwiska panujących i to tych krajów, dla których przeznaczone są egzemplarze traktatowe. Ten sam por- ządek był zachowany przy wyliczeniu pełnomocników. Dwie pierwsze głoski S (Sa Majesté) i L (le Président) wy- rzęzione w między według najlepszych wzorów 16 wieku i przyozdobiono je w kwiaty; głoski te mają około 1/4 cala wysokości.

Nazwiska wszystkich panujących dru- kowane są wersalami, napisy siedmiu roz- działów medją — cały zaś tekst pi- smem tertia elzawira, to jest w wielko- ści jednego centimetra. Jak wszystkie traktaty państwowe, tak i w mowie będą- cący dokument jest drukowany na per- gaminie, w wielkim folio i to w całej wielkości arkusza. Dokument wyczołża drukarnia rzeszy niemieckiej. Do ka- żdego egzemplarza przesyty jest sznur- ek jedwabny w kolorze kraju, dla któ- rego jest przeznaczony, i to w ten spo- sób podwójną nicią, że cztery długie ich końce związane są pomiędzy dwiema osta- tniami stronami w oddaleniu 3 cali od górnego bieżnia.

Poniżej pisma, które po lewej stronie kończy się w równej wysokości, idą dwa te sznurki w poprzek przez stronicę aż do lewego brzegu pisma, zkad sięgają do pieczęci po lewej stronie podpisów. Po lewej stronie znajduje się 8, resp. 9, a po prawej 10 resp. 11 pieczęci. Okładka dokumentów, sporządzona przez nadwo- nego introligatora Demutha, oprawna jest w gładki, czerwony aksamit, w środku jest okładka składana białym ciężkim jedwabnym rysem, z dwoma ciemno- czerwonymi 1 1/2 cm szerokimi i ku środku idącymi jedwabnymi wstęgami.

Podpisywanie 14 egzemplarzy trak- tatowych rozpoczęło się o godz. 2 min. 45 i skończyło się o godz. 3 min. 15. Po dokonaniu tej pracy zamknięto posiedze- nie około godz. 4 1/2.

Tak tedy władcy Europy obdarzyli świat nowym wielkim traktatem między- narodowym i przyrzekają w nim w imię Boga Wszechmogącego i Trójcy Przenaj- świętszej szanować i dotrzymywać spisa- ne w nim przyrzeczenia. Takich trakta- tów wlicza historia nie mało, a wszyst- kie one zalegają półki archiwów pań- stwowych, pokryte pyłem. Ludy i narody odwołują się na nie, a następcy tych, którzy dawne traktaty spisywali, urągają

dzielom tym, utwierdzonym podpisami panujących i ich pełnomocników. Tra- ktaty wiedeńskie z roku 1815 stały się dziś martwą literą, a głosy, przypomnia- jące ten wielki akt historyczny, przebr- miewają bez oddźwięku. Traktat berliński r. 1878 staje się dziś coraz wię- ciej niewygodnym instrumentem, i ci sami, co go sporządzili, łamią i przekraczają jego uchwały. Historia wykaże, czy i traktat kongański będzie długo prawem obowiązującym. Ale na szczęście i po- ciechę krzywdzonych prawa ludów i na- rodów nie opierają się jedynie na roz- działach i paragrafach traktatów — pra- wa te zapisane są głęboko w sercu i pa- mięci tych, dla których zostały wydane, a przedewszystkiem poczytywają w rękę odwiecznej Sprawiedliwości, która prędzej czy później wyda wyroki i restytuuje to, co gwałt i przemoc zniweczyły.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 27 lutego.

Posiedzenie 29. Początek o godzinie kwadrans na 11.

Drugie czytanie etatu gimnazyów itd. (4,713,118 m.). Oprócz szeregu życzeń i zażaleń lokalnych ledwo z lekka dotknięto kwestyi zasadniczych.

P. Bachem prosił o rozszerzenie prawa o wdowach i sierotach na zakłady fundacyjne i jako przykład przytoczył stósunki zachodzące w Kolonii. Rząd dał na to żądanie odpowiedź odmowną.

P. Spahn dziękuje ministrowi, że przejął gimnazyum olsztyńskie na rzecz państwa, czego stósunki miasta Olsztynu koniecznie wymagały i prosi ministra, aby starał się o utrzymanie parytetycz- nego charakteru tego zakładu. Oprócz tego domaga się mówca, aby do czytelnicy uczniów zakupowano więcej książek z piętnem katolickim. Gdy minister to życzenie uwzględnić przyobiecał, mówca mu dziękuje za to oświadczenie, ale za- razem wyraża życzenie, aby nie wyma- gano po gimnazyach od uczniów katolickich robienia wypracowań, których te- mata tchną duchem antykatolickim.

Komisarz rządowy Bonitz obiecuje złemu zaradzić i ręczy, że, ilekroć takie rzeczy doszły do wiadomości zarządu szkół, zawsze zażalenia uwzględniono.

P. Porsch prosi o nadanie charak- teru parytetycznego nowemu gimna- zyum, mającemu powstać w Wrocławiu, na co pan minister dał przychylną od- powiedź.

Posłowie Reichensperger i Pe- ters mówili przy tytule „wyższe szkoły żeńskie“ (dodatek 100,000 m.), o niektó- rych niedogodnościach tych zakładów, za- lili się na finansowe uwzględnienie pen- syi ewangelickich ze szkół katolickich, ganiłi przesadne wymagania i przecię- nie dziewcząt pracami, a nieuwzględnienie tego, co im jest potrzebnem do domowe- go pożytku w późniejszym czasie. Pozy- cją wyższych zakładów naukowych przy- jęto a Izba przeszła do narad nad roz- działem, mówiącym o szkołach elemen- tarynych.

P. Conrad zaś prosi, aby go nie posiadać o polską agitacyą, jeśli jako Niemiec zwróci uwagę na smutne stósunki w szkołach elementarnych śląskich. Niemiecki nauczyciel mający polskie dzieci przed sobą, ma niesłychanie trudne za- danie, jeśli ma je wyczerzyć niemieckiego języka. Inne przedmioty muszą na tym cierpieć. Z dziećmi niżej lat 10 wolno

mu tu i ówdzie używać języka polskiego; do takich, co skończyły lat 10 nie wolno ani słowa przemówić po polsku; niech się ta próba dzieje w innych przedmio- tach, ale nie w religii. Bez religii nie można być uczciwym człowiekiem; do tego trzeba prawdy religijnej pojęć, ro- zumiąć i przyswoić sobie gruntownie. Wszakże sam Bóg nadał Apostołom dar języków, aby nauczali ludy w ich mowie rodzimnej. „Posyłać więc księży do szkoły, niech ci uczyć religii. Wskutek tej metody upada też śpiew kościelny i jest nader nędzny. Nauczyciele sami uznają złe, ale boją się pana inspektora“.

P. Spahn daje smutny obraz szkol- nictwa ludowego w departamencie kwidzińskim, żali się na obsadzenie szkół samymi protestantami, chociaż przeszło połowa mieszkańców jest katolicką, dalej na mnóstwo szkół symultanych, w któ- rych ucą prawie sami protestanci. Szkół katolickich jest 728, ewangelickich 875, symultanych 2000 na 694,000 katolików a 670,000 akatolików. „Ewangelickich nauczycieli liczymy 1668, katolickich 1225; na 65 ewangelickich dzieci przy- pada 1 nauczyciel ewangelik, na 93 katolickich dzieci 1 nauczyciel katolik. Dzieci katolickich blisko 9000 chodzi do szkół, w których ucą protestancy nau- czyciele, a tylko 344 ewangelickich dzieci chodzi do szkół, w których ucą katolicy nauczyciele. Zdarzało się nawet, że przy- muszano dzieci katolickie do chodzenia na lekcje religii ewangelickiej. (Słuchaj- cie!). W szkołach symultanych pozapro- wadzano książki przeważnie protestan- ckie. Po klasach porozwieszano obrazy Lutra. W r. 1879 nie pobierało wcale nauki religii 3144 dzieci. Ludność do- rozumiewa się, że przy zakładaniu szkół wytwarza się sztucznie większość ewa- ngelicką, aby im nadać protestancki cha- rakter. Uczniowie katolicy przechodzą przez 1 lub 2 wsie katolickie, aby się dostać do szkoły ewangelickiej. W wiel- kiej ilości tych szkół albo wcale nie ucą po polsku, albo dla pozorów tylko i dbają o tę naukę tak, jak pies o piątą nogę. Rządowi nie służy prawo odmiawiania dzieciom nauki języka macierzystego. — U nas język polski walczy o egzystencyą. Niech się Polacy ucą po niemiecku, bar- dzo dobrze; ale niech nikt od nich nie żąda, aby zapominali swego języka. — Inspekcyja powiatowa szkolna jest prawie wszędzie w rękę akatolików. Jest wpra- wdzie w rejency dwóch radców, katolik i ewangelik, ale decernaty podzielone nie według religii, lecz terytorjalnie. Czemuż nie zostawiamy kościołowi przysługującego mu wpływu na szkołę?”

Minister Gossler oświadcza, że stósunki w Prusach zachodnich trudniej- sze, niż w jakiegokolwiek innej części mo- narchii. Ludność tam rzadziej posiana. Wydają się tam powiaty, gdzie przy- padają 3 lub 4 szkoły na jedną milę kwa- dratową. Dodajmy do tego taką miesza- ninę wyznań, że ewangelicy w ogóle rów- noważą katolików. Dodajmy wreszcie, że katolicy dzielą się na katolików pol- skich i niemieckich, a ludność w ciągłej fluktuacyi. Koszta utrzymania szkół ciążyą na właścicielach ewangelickich. Zresztą zbywało dotychczas na nauczycieli po- siadających język polski. Dotychczas do- szło mnie bardzo mało zażaleń. W depa- rtamencie kwidzińskim jest 490 szkół wiejskich z nauką wyznaniową, na co trzeba było dodatku 43,000 m. Zresztą wyznania wiuny ze sobą żyje w zgodzie i dobrém porozumieniu. Niestudnie się żali preopinant na zaniedbanie języka polskiego.

Przeciwnie dochodziły nas skargi ro-

(45)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 46.)

Miczeł obaj przez długą chwilę; na- gle książę utkwil oczy w oczach Kmicie- ca i rzekł:

— Bilewiczówna tu jest! Kmicie pobladł i zaczął jąkać coś niezrozumiale.

— Umyślniem po nią posłać, żeby się ta niezgoda między wami skończyła. Zo- baczysz ją zaraz, bo jej żaloba po dzie- dzie już wyszła. Dziś także, choć Bóg widzi, że głowa pękała mi od roboty, mówilem z panem miecznikiem Rosieńskim.

Kmicie porwał się za głowę.

— Czém ja się W. Ks. Mości od- płacę? czém ja odpłacę?...

— Powiedziałem wyraźnie panu mie- cznikowi, że taka moja wola, abyscie się najprędzej pobrali i nie będzie ci przeciwny. Przykazałem mu też, aby dziewczę zwolna do tego przygotował. Mamy czas. Od ciebie wszystko zależy, a ja szczęśliwy będę, jeśli ci nagroda z rąk moich dojdzie, i daj Boże, docze- kać wiele innych, bo ty powinien pójść wysoko. Grzeszyłeś, boś młody, aleś już stawa na polu zdobył nieposlednią... i wszyscy młodzi gotowi wstędy iść za to- bą. Dla Boga, powinienes pójść wyso-oko! Nie dla takiego to rodu, jak twój, urzędy powiatowe... Zali wiesz, żeś ty Kiszczków krewny, a z Kiszczkami

ja się rodzę... Trzeba ci jeno statku, na co ożenek najlepsza rzecz. Bierze onę dziewczynę, kiedy ci do serca przy- padła, i pamiętaj, kto ci ją daje.

— Wasza Książęca Mość! ja chyba oszaleję!... Życie, krew moja do W. Ks. Mości należą!... Co mam czynić, aby się wywdzięczyć? co? Mów W. Ks. Mość! rozkazuj!

— Dobrem za dobro mi odplać... miej wiarę we mnie, miej ufność, że co uczynię, to dla dobra publicznego uczynię. Nie odstępuj mnie, gdy będziesz widział zdradę i odstępstwo innych, gdy się złość wzmoże, gdy mnie samego...

Tu książę urwał nagle.

— Przysięgam — rzekł z zapałem Kmicie — i parol kawalerski daję, do ostatniego tchnienia stać przy osobie Wa- szej Ks. Mości, mego wodza, ojca i do- brodzieja!

To rzekłszy Kmicie, spojrzal oczyma pełnemi ognia na księcia, i aż strwożył się zmiana, która nagle zaszła w jego twarzy. Twarz ta była czerwona, żyły na niej nabrwały, krople potu gęsto osiady na wyniosłym czole, a oczy rzuciły blask niezwykły.

— Co Waszój Ks. Mości jest? — spy- tał niespokojnie rycerz.

— Nic! nie!...

Radziwiłł wstał, ruszył spiesznym kro- kiem do kłęcznika i zrywawszy z niego krucyfiks, zaczął mówić gwałtownym, przytłumionym głosem:

— Na ten krzyż, przysięgnij, że mnie nie opuścisz do śmierci!...

Mimo całej gotowości i zapału, Kmi- cie spoglądał przez chwilę na niego ze zdumieniem.

— Na tę mekę Chrystusa przysięgnij, nalegał hetman.

— Na tę mekę Chrystusa... przysię-

gam! — rzekł Kmicie, kładąc palec na krucyfiksie.

— Amen! — dodał uroczystym głosem książę.

Echo wysokiej komnaty powtórzyło gdzieś pod sklepieniem: „Amen! — i na- stała długa cisza. — Słychać było tylko oddech potężnej radiwiłłowskiej pierśi. Kmicie nie odrywał od hetmana zdumio- nych oczu.

— Teraz jużęś mój... — rzekł wresz- cie książę.

— Zawszem do waszej książęcój mo- ści należał — odparł skwapliwie młody rycerz — ale racz mi W. Ks. Mość po- wiedzieć, racz mnie objaśnić, co się dzie- je? dla czego W. K. Mość wątpiles o tęp? czyli grozi ci dostojnie jego osobie? aza zdrada jaka, jakowe machinacye zo- stały odkryte?

— Zbliża się czas próby — rzekł po- nuro książę — a co do nieprzyjaciół — nie wiesz li to, że pan Gosiewski, pan Judycki i pan wojewoda witebski radzily mnie na dno przepaści pograżzyć? Tak jest! wzmagają się nieprzyjacieli domu mego, szermują się zdrada i grozą klęski pu- bliczne... Dla tego mówię: zbliża się czas próby...

Kmicie zamilkł, ale ostatnie słowa księcia nie rozproszyły ciemności, jakie obsiadły jego umysł, i próżno pytał sam siebie, co może grozić w tej chwili po- tężnemu Radziwiłłowi? Wszakże stał na czole większych sił, niż kiedykolwiek. W samych Kiejdanach i w okolicy stało tyle wojska, że gdyby książę miał po- dobną potęgę, zanim pod Szków wy- ruszył, los całej wojny wypadby niezau- wodnie inaczej. — Gosiewski i Judycki byli mu wprawdzie niechętni, ale oby- dwóch miał w rękę i pod wartą, a co do wojewody witebskiego, zbyt to był cno-

tliwy człowiek, zbyt dobry obywatel, aby w przeddzień nowej wyprawy przeciw nie- przyjaciolom, można się było obawiać z je- go strony jakichkolwiek przeszkód i ma- chinacyi.

— Bóg widzi, nic nie rozumiem! — zakrzyknął Kmicie, nie umiejący w ogóle utrzymać swoich myśli.

— Dziś jeszcze zrozumiesz wszystko — odparł spokojniej Radziwiłł. — A te- raz pójdźmy do sali.

I wzięwszy pod rękę młodego pułko-ownika, skierował się z nim ku drzwiom. Przeszli kilka komnat. Z daleka, z obrzynięj sali, dochodziły dźwięki ka- peli, którą przewodził Francuz, sprowa- dzony umyślnie przez księcia Bogusława. Grano też menueta, którego wówczas na dworze francuskim tańcowano; łagodne tony mieszały się z gwarem licznych głosów ludzkich. Radziwiłł zatrzymał się i słuchał.

— Daj Boże — rzekł po chwili — aby ci wszyscy goście, których pod dach przyjmuję, nie przeszli jutro do moich nie- przyjaciół.

— Mości książę — odparł Kmicie — mam nadzieję, że nie masz między nimi szwedzkich stronników...

Radziwiłł drgnął i wstrzymał się nagle.

— Co ty chcesz powiedzieć?

— Nic, Mości Książę, jeno, że tam zacił żołnierze się wesela.

— Chodźmy... Czas pokaże i Bóg osądzi, kto zacy... Chodźmy.

Przy samych drzwiach stało dwuna- stę paziów, cudnych chłopiat, przybra- nych w pióra i aksamity. Ujrzawszy hetmana, sformowali się w dwa szeregi, książę zaś zbliżywszy się, pytał:

— Jój książęca Mość weszła już na salę?

— Tak jest, Mości Książę!... — od- powiedział chłopcy.

— A ichnościowie postowie?

— Są także.

— Otwieraj.

Obie połowy drzwi rozwarły się w mgnieniu oka, potok światła lunął przez nie i oświecił obrzynią postać hetmana, który mając za sobą pana Kmicieca i pa- ziołów, wszedł na podniesienie, na którem krzesła dla przedniejszych gości były za- stawione.

Wnet ruch uczynił się w sali, wszy- stkie oczy zwróciły się na księcia, potem jeden okrzyk wyrwał się z setek piersi rycerskich:

— Niech żyje Radziwiłł! niech żyje! niech nam hetmani! niech żyje!

Książę kłaniał się głową i ręką, na- stępnie jał witać gości zebranych na estradzie, którzy podnieśli się w chwili, gdy wchodził. Byli tam między znako- mitszymi, oprócz samej księżnej, dwaj postowie szwedzcy, poseł moskiewski, pan wojewoda wendenski, ksiądz Biskup Par- czewski, ksiądz Białozor, pan Komorow- ski, pan Mierzewski, pan Hlebowicz, starosta żmudzki, szwagier hetmański, jeden młody Pac, oberst Ganchoff, puł- kownik Mirski, Weisenhoff, poseł księcia kurlandzkiego, i kilka pan z otoczenia księżnej.

Pan hetman, jako przystało na go- ścinnego gospodarza, począł powitanie od posłów, z którymi kilkanaście słów uprzejmych zamienił, poczem witał innych, a skończywszy, zasiadł na krześle z gro- nostajowym baldachimem i spoglądał na salę, w której jeszcze brzmiały okrzyki:

— Niech żyje!... niech nam hetmani!... niech żyje!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzieci, którzy się sprowadzili z innych stron, że dzieci tak spolonizowano, że nie umiely z nimi pomodlić się po niemiecku. W praktyce nieraz się zdarzało, że dzieci uczyły się historii biblijnej u nauczyciela katolika, a nikt nie podniósł o to okrzyku bólesci. P. Conradowi odpowiadam, że w r. 1881 zezwolono na uczenie na Śląsku religii polskiej w stopniach średnich, a rewizya szkół w r. z. wykazała, że na 300 klas 20 okazało bardzo dobre postępy, 100 dobre, 135 dostateczne, a tylko 45 niedostateczne. Gdzie nauczyciel dzielny, tam niemiecki język nie przęcaży dzieci, a gdzie dzieci takie robią postępy w polskim, tam i niemiecki leży odlogiem.

Mowę ks. dr. Stablewskiego podajemy na innem miejscu.

P. Wehr oświadcza, iż w Prusach Zachodnich mają żal do rządu, iż nie występuje dość energicznie przeciw tendencjom polonizacyjnym Zachodnio-Prusaków. Nie Niemcy nienawidzą Polaków, lecz Polacy Niemców. Może zdarzają się wyjątki, ale co w Niemczech jest wyjątkiem, to u Polaków reguła. Wszystkie skargi Polaków są częścią przesadzony, częścią niezasadnioną; w latach po roku 1860 trzeba było przeciw uroszczeniom polskim energicznie wystąpić.

P. Spah n radzi ministrowi, aby z potulości ludu zachodniopruskiego nie wnosił, że położenie tam jest różowe i rozkoszne. Lud ten wiele znosi, ale nie pochopny do skarg i zażaleń. Spokój wtedy zapanie, gdy nastąpi uwzględnienie różnic wyznacznik i oddanie inspekcji szkółnej księżom.

Dalszy ciąg rozpraw jutro.
Koniec o godzinie kwadrans na 5.

Izba panów

przyjęła projekt, dotyczący konwersji półpięta-procentowych konsolów. Minister finansów oświadczył się przeciw konwersji obligacji kolei nabytych przez państwo na półczwarto-procentowe i przeciwnie, iżby zmniejszenie stopy procentowej miało trwać długo. Rząd ma w tym interes, aby w kraju były pieniądze; tego może tylko dokazać w sposób zaproponowany, gdy bardzo nieznacznie i ogólnie zmniejszenie stopy procentowej spowoduje właścicieli papierów do ich zatrzymania. Prawo, dotyczące zastąpienia fiskusa w sprawach cywilnych przez administracyę sądową przyjęto w kształcie przedłożonym.

W końcu zatwierdziła Izba jeneralne rozprawy nad prawem dodatku do podatku komunalnego; szczegółowe rozprawy w sobotę.

Korespondencye Kurjera Pozn.

Kraków, 26 lutego.

(S. p. ks. Golan. — Stowarzyszenie nauczyciel. — Pomnik dla s. p. Józefa Szujskiego. — Dzieło M. Straszewskiego.)

(□) Po tylu dotkliwych stratach, jakimi w ostatnich czasach w ludziach wielkich cnót i wielkiej zasługi ponieśli, zaniecono znów we wtorek na miejsce wiecznego spoczynku męża sprawie społecznej wielce zasłużonego. Znany w szerokich kołach polskich ks. Zygmunt Golan, niezrównany mówca i improwizator, gorliwy wyznawca wiary i dzielny szermierz w kierunku wyrwania dusz z ospałego indyferentyzmu, zakończył światobliwe swe życie. Liczba siedmiuset osób przybyłych z bliższych i dalszych stron Galicyi na pogrzeb jego do Wieliczki, gdzie w ostatnich czasach był proboszczem, świadczy najlepiej o szeroko rozgłoszonej czci dla przedwczesnego zgastego krzyżowego rycerza Kościoła. Trumnę zasypano dostojnie nieprzeliczonym mnóstwem wieńców.

Dziś odbyło się za duszę zmarłego nabożeństwo żałobne w Krakowie przy wspóludziale niezmiernego tłumy ludzi z całej okolicy. Mszę żałobną odprawił ks. Infulat Bober w tym samym kościele Panny Maryi, którego ściany odbzmięwały przez tak długie lata echem wspomnień wymowy nieboszczyka. Postać zmarłego zarysował w treściwym przemówieniu ks. prof. Pelczar i wezwał w końcu obecnych do składki na pomnik dla zgastego kapłana. Pomnik ten, na który się już liczne posyłały dary, ma stanąć w tym właśnie kościele Panny Maryi, w którego parafii ks. Golan przez długie lata z tak wielką dla wiernych pracował korzyścią. W kościele wielickim zas ma być wmurowana tablica pamiątkowa.

Na sobotę zjeżdżają tu Goujon i Zumbusch jako zaproszeni zagraniczni znawcy. Z ich współdziałaniem ma się rozstrzygnąć ostatecznie sprawa konkursu na pomnik Mickiewicza.

Przekonanie, że los nauczycielów naszych, za mało w narodzie naszym cenionych, smutnym często ulega kolejom, spowodowało przed kilku laty grono osób, czujących potrzebę niesienia w tym kierunku pomocy, do założenia Stowarzyszenia nauczycielów, głównie na samopomocy opartego. Stowarzyszenie to rozwija się świetnie. Oprócz zebrania licznej biblioteki i innych zasobów, przychodziło ono dotąd do skutecznego pomocą tak w kształceniu się nauczycielów, jak i w złądź dołi i zgromadziło nadto jeszcze 10,743złr. własnego majątku, stanowiącego rezerwę na nadzwyczajne wydatki. Prawda, że

znalazło ono w chwilał pierwszego rozwoju kilku dobrodziejów, którzy je nie samą tylko radą wspierali a życzyby należało, ażeby kilku tych dobrodziejów nie zmniejszała się, ale wzrastała z latami.

Stowarzyszenie to zostaje obecnie pod zarządem p. Antoniny Zubrzyckiej, jako prezesowej. Obowiązki sekretarki sprawa p. Pogonowska.

Donosimem już w swoim czasie, że w Tarnowie wzniesiono przed gmachem gimnazjum miejscowego, skromny ale ładny pomnik Kaź. Brodzkiego, byłego ucznia tegoż gimnazjum. Ponieważ i Józef Szujski pobierał tu pierwsze swe nauki, postanowiono zaraz po jego śmierci wnieść i jemu także pomnik obok śpiwaka z Królówki. Dotąd jednak nie zebrał się należyty fundusz. Na zaproszenie mężów, zajmujących się tą sprawą, udał się w tych dniach do Tarnowa prof. Stanisław hr. Tarnowski i miał tam odczyt o szkolnych latach Szujskiego. Osoby, które się na ten odczyt udały z Krakowa, odzywały się z wielkim zadowoleniem o tój prelekcji. Fundusz na pomnik powiększył się znacznie.

W drukarni Anczyca w Krakowie, wyszło w tych dniach dzieło p. Maurycego Straszewskiego „Powstanie i rozwój pesymizmu w Indyach.“ Dzieło to ma wielką wartość naukową a jest jeszcze i z dwóch innych względów zajmującym, raz dla tego, że je autor dedykował uniwersytetowi edynburskiemu wtenczas, — kiedy się tam, jako wystannik uniwersytetu jagiellońskiego, udał na trzeczsetletnią rocznicę jubileuszową, a potem szczególnie dla nas w obecnej chwili z tego względu, że czytelnik znajdzie w przedstawionej tu właśnie filozofii indyjskiej to mętne źródło, z którego wypłynęła mądrość niemieckiego filozofa Hartmana, który ją sam tak pięknie niedawnym artykułem swym „o chyleniu się niemieckości ku upadkowi“ ukoronował.

Wiedeń, 26 lutego.

(24 rocznica ogłoszenia konstytucji lutowej. — Półdroż cesarzowej. — Wniosek Richtera. — Dr. Matuz sprawozdawca jeneralnego budżetu. — Artykuł chorwackiej „Slobody“ przeciwko pielgrzymce welehradzkiej.)

(□) Na dzień dzisiejszy przypada 24 rocznica ogłoszenia konstytucji lutowej, w której minister Schmerling w duchu centralistycznym sfalszował dyplom październikowy z r. 1860, ogłoszony pod auspicjami ministra dr. Agenora Gólurowskiego i przyrzekający Austrii konstytucyę federalistyczną. Jakkolwiek konstytucyę lutową miała zapewnić na zawsze panowanie centralistom niemieckim, stronictwo to dziś znajduje się w dość smutnym położeniu, zmuszone oczekiwać zbawienia jedynie od krnąbrności kilku włościan niemieckich, którzy dotąd głosowali z prawicą.

Cesarzowa Elżbieta dopiero wczoraj wyjechała do Amsterdamu, gdzie zabawi dłuższy czas, aby użyć kuracyi masażu. O wycieczce arcyksięcia Rudolfa i arcyknieźny Stefani na wschód, dziś donosi nam depesza z Dubrownika, że dostojna para wczoraj o godzinie 3 po południu przybyła do wyspy Lacromy, która jest własnością arcyksięcia. Ludność witała dostojnych gości z zapalem. Król grecki, który ma przyjąć arcyksiężnę parę w porcie Pyreju, zasłabi, w skutek czego przyjazd arcyksięstwa do Aten o kilka dni będzie spóźniony.

W Izbie poselskiej wczoraj poseł Richter, jeden z przywódców frakcyi niemiecko-narodowej, uzasadnił wniosek, aby rząd postarał się o ściśly związek celny z cesarstwem niemieckim. Frakcyja niemiecko-narodowa od dawna w związku takim widzi najlepszy środek, wiodący do wcielenia monarchii, a przynajmniej Cislitawii do Niemiec. Wniosek Richtera przekazano komisji, wybranej do rozpatrzenia spraw ekonomicznych.

W miejsce chorego hrabiego Henryka Clam-Martinića sprawozdawcą jeneralnego budżetu został wybrany poseł czeski, dr. Mattusz, burmistrz miasteczka Modego Bolesławia. Pan Mattusz w swém sprawozdaniu nie umieścił ani słowa uznania dla niewątpliwych zasług ministra skarbu, dr. Dunajewskiego, około polepszenia stosunków finansowych. Dr. Dunajewski pewnie mało dba o komplementa, ale już sam interes prawicy wymaga, aby w takich razach znać głośno zasługi ministra, który w gabinecie zasiada jako reprezentant większości parlamentarnej. Ze tego nie rozumieją podburzani przez Lienbachera i innych intrygantów chlapi niemieccy, to nas nie dziwi, ale p. Mattusz przeciw powinien to zrozumieć. W Kole polskim, które najmniej ma powodu być zadowolonym z zachowania się rządu, toczyły się przedwczoraj długie rozprawy nad tem, czy który z postów polskich ma przemawiać podczas rozpraw jeneralnych nad budżetem lub nie? Pono książkę Jerzy Czartoryski i p. Hausner obstawali przy tém, że nie; wreszcie jednak poseł Euzebiusz Czercawski został wydelegowany na mówcę Koła w rozprawach jeneralnych nad budżetem.

Organ frakcyi Starcewica, „Sloboda“, ogłasza namiętny artykuł przeciwko pielgrzymce do Welehradu, która mogłaby — obrazić Rosyę! Frakcyja Starcewica coraz dobitniej występuje w świetle przedniej straży moskiewskiej w

Chorwacyi. Tenże dziennik wysmiewa hr. Egberta Belcrediego, że pono wysłał do Serbów okólnik, zapraszający ich do przystąpienia do unii.

NIEMCY.

* Berlin, 27 lutego. Wybory. Przy wyborach do sejmiku w okręgu wyborczym Randow-Greifenhagen w Pomeranii, otrzymał kandydat konserwatywy Praetorius 375, kandydat wolnomysłnych dr. Dohrn 85 głosów. Pierwszy przeto wybrany został.

— Wydział krajowy w Strasburgu (w Alzacji) oddał do rozporządzenia rządowi na mocy wniosku komisji przyznane w roku zeszłym 125,000 mkr. na wypracowanie projektu do kanału łączącego Strasburg z Ludwigshafen (w Badenii.) Po zakończeniu trzeciego czytania etatu wydział odroczył się na czas nie oznaczony.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ ciężko się zmartwił. Ks. dziekan Jentsch z Brunzenwaldna cofnął podpis, położony pod odezwę, wzywającą do składek na dar przeznaczony dla ks. Bismacka. Teraz przeto wszyscy księża zapłatani w tę nieszczyzną sprawę, wyrzekli się udziału w tém przedsięwzięciu, a biedna „Nordd.“ nie będzie się mogła powoływać na niejedność w obozie katolickim.

— Przeciw prawu konsolidacyjnemu nadeszło do sejmiku z nadreńskich prowincy przeszło 500 petycyi z bardzo znaczną ilością podpisów (podobno więcej niż 6000). Fakt ten jest wymownym dowodem sympatyj, jakie sobie ten projekt pozyskał w tych stronach.

ROSYA.

* Według programu uroczystości św. Metodiego opracowanego przez słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu, a przez synod zatwierdzonego, we wszystkich miastach w cerkwiach prawosławnych w przeddzień uroczystości odprawione będą nabożeństwa popołudniowe, a w sam dzień jej liturgie z modlitwami i przemowami. W Kijowie i Kazaniu odbędą się także procesy i modlitwy na placach miejskich. W Chersonie i Astrachanie, gdzie po raz pierwszy rozległo się nauczanie Apostołów Słowiańszczyzny, projektowana jest pielgrzymka z Sebastopola do chersoneskiej gubernii.

— Zmiany w szkołach niemieckich. Dzienniki petersburskie donoszą, że w kołach rządowych uważają za rzecz zupełnie już i stanowczo postanowioną w zasadzie przekształcenie istniejących w prowincjach nadbałtyckich szkół niemieckich, zostających pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych na rosyjskie z językiem wykładowym rosyjskim, i co do nie wielu przedmiotów niemieckim. Do tój pory szkoły pomienione były pod bezpośredniem zwierzchnictwem duchowieństwa lutńskiego, obecnie i ta właściwość zostanie usunięta — i szkoły oddane zostaną pod wyłączną opiekę i zarząd ministerstwa oświecenia.

— Tolstoj. Podaną przez nas za „Frankfurter Ztg.“ pogłoskę o rychłej dymisji ministra spraw wewnętrznych, hr. Tolstoj, potwierdza kilka pism rosyjskich. Między innemi „St. Pet. Wied.“ donoszą, iż hr. Tolstoj podał się już do dymisji, car jednak waha się jeszcze z jęj przyjęciem. Jako ewentualnych kandydatów do teki ministerstwa spraw wewnętrznych tenże dziennik wymienia hrabiego Pahlena lub senatora Polowcewa.

— Aksakow za poradą lekarzy zaprzestał na dłuższy czas wydawnictwa „Rusi.“ Rozyjskie gazety ubolewają nad tą decyzją.

— Strach wielkoooki ogarnął Moskali na wieść, że Patriarcha Joachim IV ma podobno zamiar zawrzeć Unię z Kościołem rzymskim z powodu szalonej agitacyi, jaką Rosya oskrzydla schizmę carogrodzką. „Dziennik Warszawski“ szczydzi z Patriarchy, że mu się zachciewa „całować pantofel“ rzymskiego Arcybiskupa, i klnie się nawet na „bogi niebieskie“, że Rosya nigdy i nigdzie pod względem religijnym nie agitowała i nie agituje. Iście „avita frau“ moskiewska przebiega z tych elukubracyi!

FRANCYA.

* Rewolwer w robocie. Ponieważ dziennik „La France“ podał w wątpliwą autentyczność korespondencyi paryskiej, opisującej w pewnym dniu konkursu angielskim przebieg zebrania anarchistów, przeto autor owęj korespondencyi, niejaki Knubley, napadł na redaktora „Le France“ w biurowie redakcyjnem i groził mu rewolwerem. Napastnika ujęto i aresztowano.

WŁOCHY.

* Redakcyja „Osservatore Romano“ zebrała w jedno dzieło w 2 tomach wszystkie protesty, z jakimi świat katolicki wystąpił przeciw grabieży dóbr Propagandy przez rząd włoski i ogłasza je pod tytułem „Propaganda i kasacyja jej dóbr nieruchomości przez rząd włoski wraz z zbiorom protestów przeciw wyrokowi rządu kasacyjnego w Rzymie.“ W pierwszym tomie znakomitość tego dzieła skreślony jest obraz działania Propagandy na polu rozkrzewiania wiary św., dalej zawiera tom ten sprawozdania o pracach misyonarzy i o

ich rezultatach we wszystkich częściach świata; — mianowicie ważne są wiadomości o misjach w Azji i w Oceanii. W drugim tomie zbite są dzikie uroszczenia Włoch do dóbr tój kongregacyi — i podane protestacye ze wszystkich stron świata katolickiego, a nawet i niekatolickiego. Co w tych protestacyach powiedziano, tego sobie zapewne rząd włoski w sztabach nie wpisze.

AFRYKA.

* Niemcy nie mało mają kłopotu z Kamerunem. „Mimo przyjaznego usposobienia krajowców względem nowych zdobywców — tak piszą do „Hamb. Nachr.“, nie było rzeczą łatwą rozszerzyć posiadłości niemieckich dalej ku właściwym góróm Kameruńskim. Król Bimbii, który już od dawniejszego czasu przyjął opiekę niemiecką, jest według starego prawa zwierzchnikiem i panem tego kraju. Anglii nie uznają jego powagi nad ziemiami, które leżą po za granicami Bimbii i pozawierali układy z naczelnikami w krajach Oodja i Bibundi. Dzięki jednak przewodnictwu dr. Nachtigalla, przyjęła ludność znacznego terytorium protektorat niemiecki na Kamerunie. Nowy ten nabytek stanowią południowo-wschodnie stoki wielkiego pasma gór Kameruńskich, które w dalszym swym ciągu dotyczą na zachód Bimbii i sięgają na wschód aż do rzeki Mungo. Nowo to nabyte terytorium jest dla Niemców z tego głównie powodu bardzo ważnem, że większa jego część leży o jakie 2000 stóp nad poziom morza i stąd ma bardzo dobry klimat.“ Inneśwości tam położone są pomiędzy innemi następujące: Biriga, Bomoto, Bellecova, Bonganga, Bonjemal, Boujolo, Boassa i Apania. Cała ta okolica bardzo jest piękna, a co ważniejsza, bardzo urodzajna,

Towarzystwa i Spółki.

Doniesienie.

Sroda, 27 lutego.

Szanownym Spółkom komunikuję odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości z dnia 14 lutego r. b., któraśmy otrzymali na wniosek nasz o uchylenie rozporządzenia prezesa sądu nadziemińskiego, p. Kunowskiego.

Patronat Związku Spółek Zarobkowych.

Ks. A. Szamarszewski.

Berlin, 14 lutego 1885.

Na podanie z dnia 19 sierpnia r. z. odpowiadam Zarządowi Spółki pożyczkowej pod wezwaniem św. Józefa w Środzie i innym Spółkom, które podanie pospołu podpisały, że nie czuję się zniwolonym do cofnięcia rozporządzenia, zawartego w okólniku p. prezydenta królewskiego sądu nadziemińskiego w Poznaniu z dnia 6 lutego 1884, gdyż rozporządzenie to polega na podstawie wyroku królewskiego kameregerychu z dnia 17 grudnia 1883, wydanego na zażalenie zarządu Spółki gnieźnieńskiej przeciw uchwałom tamtejszego sądu ziemianskiego, a którą uważać należy jako dyrektywę w kwestyi:

czy pisma i dokumenty, podlegające według ustawy o Spółkach przejrzemiu i zbadaniu sędziemu oraz ogłoszenia o materialnym stanie Spółek w języku niemieckim mogą być układane.

I. 381.

Minister sprawiedliwości.
podp. Friedberg.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 28 lutego.

* Doniesienia urzędowe. Adwokat Brink w Nakle mianowany został notaryuszem w obwodzie sądu nadziemińskiego w Poznaniu z siedzibą w Nakle.

* Jubileusz. W przyszły poniedziałek pan Józef Raatz, kantor przy Archikatedrze tutejszej, obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz urzędowania swego. Jest to zapewne jeden z najstarszych jubileuszów, jakie się obchodzą. Karyera bowiem śpiwaków z natury rzeczy zwykle długa nie bywa, i niełatwo pewnie zdarzy się, aby przez 50 lat komu głos tak wrynie dopisywał, iżby w ósmym jeszcze dniu życia nie był zmuszony ustępować ze sceny. Tém więcej powodu ma p. Raatz wraz ze swą rodziną, z pomiędzy której dwóch synów w stanie duchownym służy Panu Bogu, a starszy w bieżącym roku ma obchodzić 25-ty rocznicę kapłaństwa, dziękować Stwórcy Najwyższemu za tak czerstwe zdrowie, które ten wyjątkowy jubileusz pozwala mu obchodzić, i zapewne i nadal jeszcze pozwoli mu spełniać dotychczasowe obowiązki, jak przez pół wieku spełniał je z rzadką sumiennością i punktualnością, budując zarazem wszystkich pobożnością swoją. Pan Raatz przez pewien szereg lat był także nauczycielem śpiewu w seminarjum duchownym.

Sądymy przeto, iż trafimy w myśl wszystkich księży, dawnych uczniów jego, jeżeli w ich imieniu publicznie złożymy zasłużony hold cnotom i sumiennoci czcigodnego Jubilata, wraz z serdecznym życzeniem: aby Pan Bóg długo jeszcze dla naszej katedry i rodziny razczy go zachować, w strapianich pocieszać i do chwaly niebieskiej szczęśliwie doprowadzić!

* Prelekcya poniedziałkowa w pałacu hr. Działyńskich odłożona została na później.

* Teatr. Dziś operetka komiczna Strausa „Zemsta nietoperza“ (Fledermans). W roli Adeli wystąpi pani Zimajerowa.

Jutro ostatni pożegnalny występ pani Zimajerowej, w operetce „Pani Majstrowa z Podwala“.

Pani Zimajerowa grać w niej będzie rolę tytułową.

Prócz tego w międzyaktach odśpiewa w kostiumie p. Zimajerowa dwa ustępy z opery komicznej Audrana „Pierścień rodzinny“ (Gillet de Narbonne).

We wtorek po raz drugi opera komiczna Delibesa „Konfuzysz IX czyli „Girandola“.

* Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym odczyt p. K. Jarochońskiego: „Misyja Franciszka Ponińskiego, starosty Kopanickiego do cara (rok 1717 i 1718).“

K. Kozłowski,
sekr. wyd.

* W przyszły poniedziałek dnia 2 marca odbędzie się zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w lokalu p. Kuolla. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na posiedzeniu wygłosi jeden z członków odczyt. Szanownych członków uprasza się o liczną a punktualną udział.

* Przypominamy, że walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego odbędzie się w dniach 9 i 10 marca.

* Od jutra nabiera moc obowiązująca przepis policyi, dotyczący oświetlania bram, sieni, schodów itd.

* Zebranie obywateli niemieckich przeciwko przecięciu podatku odbyło się wczoraj na sali Lamberta. Przemawiali głównie pp. Malade i Matthaues, skarżąc się, 1) że przy budowie teatru miejskiego przekroczone kosztorys o 80,000 tal. i dopiero teraz po 7 latach rachunki złożono, 2) że przy budowie szkoły przy Królewskiej ulicy przekroczone kosztorys o 40,000 m., na co rada miejska przyzwoliła już 14,000 m., 3) że na nadzwyczajną pomoc piarską w magistracie na r. 1885/86 zażądano 35,000 m., 4) że zaczęto upiększać plac przy Nowomiejskim Rynku — po co? (Bo tam miał stanąć Krygerdenkmal — R. „Kur. Pozn.“) Na wniosek komitetu uchwalono około 500 obywateli, aby rada miejska

- 1) nie udzieliła deszarży za budowę teatru miejskiego,
- 2) aby wytoczono komisoryczne śledztwo w tój sprawie,
- 3) aby zaprowadzono cło od drobin i od wprowadzaniem do miasta zagranicznego piwa,
- 4) aby zaprowadzono podatek progresywny aż do 5 proc. i opłatę za udzielenie praw obywatelstwa,
- 5) aby wybudowano sklepy przy Nowej ulicy.

Kupiec Matthaues przypomniał owe czasy, kiedy to p. burmistrz Naumann opędzał wydatki miejskie kwotą 80,000 tal. i dochodami z podatku targowego — a gospodarzył tak dobrze, że często jeszcze podatek jednokwartalny w roku opuszczano.

Tempi passati.

* Nieruhość przy ulicy Małej Rycerskiej nr. 3, nabył od wdowy Hammerowej kupiec Elkeles za cenę 90,000 marek.

* Pan Stanisław Ciszewski, długoletni pracownik w handlu pp. Hasse, Wache i Sp., otworzy, jak się dowiadujemy, niebawem w mieście naszym handel bławatów i płócien, w którym również tańsze materye mieć będzie na składzie dla mniej zamożnej publiczności. Nowemu przedsiębiorstwu polskiemu „szczęść Boże!“

* Ostrów, 26 lutego. Dziś odbył się w gimnazjum tutejszem usty egzamin abiturientów, do którego przypuszczono 7 abiturientów. Trzech z nich uwolniono na podstawie prac piśmiennych — reszta otrzymała również świadectwo dojrzałości. — Przewodniczy prowincjonalny radca szkolny Polte z Poznania.

* Gniezno. Położoną w powiecie naszym majątnością rycerską Lednogórze, obejmującą 982 hekt. arealu, nabył na subhaście w dniu 25 b. m. bank Kwilecki, Potocki i Spółka za 348,000 marek.

* Paradyż. Egzamina wstępne aspirantów do tutejszego seminarjum, odbyły się w dniach 24 do 26 b. m. Zgłosiło się 57, z tych po egzaminach piśmiennych oddalono 19, z reszty złożyło egzamin 33. Ponieważ atoli według ostatniego reskryptu prowincjonalnego kolegium szkolnego tylko 25 uczniów do najniższej klasy seminarjum przyjąć można, przeto ośmioru przyjęcia odmówiono; mogą się oni zgłosić do innego seminarjum z prośbą o przyjęcie. — Ale czy ich inne seminarjum przyjmie?

* Z pewnej miejscowości z pod Świecia skarżą się w „Pielgrzymie“, że w tamtejszej szkole nauczyciel niemiecki wydrwiwa polski lud i mówi, że Niemcom się lepiej wiedzie jak Polakom, że mają lepsze budynki itd., oraz że wyszydza wiarę katolicką. — Jest to okropna rzecz — pisze korespondent — że mi biedacy na takiego nauczyciela płacić musimy.

* Chojnice. Protestantki nauczyciel Westphal, który udzielał protestantkim dzieciom w Jarcewie (Zandersdorf) nauki religii, otrzymał 15 bm. następujące pismo, podpisane przez dożer szkolny: „Donosimy Panu, że wszyscy tutejsi ewangelicy ojcowie rodzin postanowili swoje dzieci, odwieżdżając szkołę (w lipcu 44) oddać pod katolicku wychowywać, i że nadal one pobierać nie będą udzielanej przez nauczyciela nauki religii, tak, iż w śróde 18 bm. już więcej nie spotkasz Pan żadnych dzieci, i przybycie Pańskie więc będzie bez celu.“ Grudziadki „Gesellige“, donosząc o tēm, dodaje: „Królewska rejencya zapewne tu wkroczy.“ My nie znamy żadnego prze-

pisu prawnego, któryby rejencją uprawniał do wkroczenia, gdyż ojcowie rodzin decydują o wyznaniu i wychowaniu swoich dzieci. Te tylko tu dodajemy, że, jak „Gesellige“ tę rzecz przedstawia, powodem do tego postępowania gminy jest to, że dziedzie tamtejszy nie chce nadal płacić za udzielanie ewangelickiej nauki religii.

*** Z Krakowa, 26 lutego.** Za dwa dni sąd projektów na pomnik Mickiewicza. Sędziowie zjeżdżają się. Znałszy wróż wyznaczenie nagród z tego co wystawiono, ale przewidują rozpisanie nowego konkursu. Ogół coraz jaśniejsi widzi, że Rynek nie właściwy na pomnik, że lepiej mu było na osobnym placu, któryby miano Mickiewiczowskiemu otrzymał, n. p. Szezepański, Dominikański, Szeroki. P. Guilhom stanie u ksiąg Czartoryskich, p. Zumbusch z hr. Lanckorońskim, hr. Przedziecki już przybył — tamci i inni jutro rano przyjadą. W niedzielę dnia 1 marca sąd i wyrok.

† Hr. Józef Drohojowski, wielki miłośnik sztuki i człowiek wytwornego gustu, zmarł dnia 26 b. m. we Lwowie.

† Ś. p. Stanisław Drozdowski, dr. medycyny, żołnierz z r. 1830, zmarł w dniu 4 bież. mies. w Adamówce, kolonii polskiej w Azji Mniejszej. R. i. p.

*** Hamburg, 27 lutego.** Parowiec angielski „Cumberland“ i parowiec szwedzki „Norden“ wpadły dziś w pobliżu Cuxhaven na siebie. „Norden“ zatonął, a „Cumberland“ został uszkodzony. „Cumberland“ powrócił dziś do Hamburga. Z parowca szwedzkiego utonęły 4 osoby i to 2 szwedzkich podróżnych i dwie dozorczynie — resztę wyratowano. — W Hamburgu oczekują ich przybycia w nocy.

*** Nagrobek.** W Padwi, koło Mielca — pisze „Kurier Lwowski“ postawiono tamtejszemu nauczycielowi nagrobek z następującym napisem:

Hic jacet Firganek,
Lucaet ei kaganek,
Quia bene docuit: a, b, c,
Requiescat in pace!

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 1go marca św. Albina B.

Wschód słońca o godz. 6 minut 50.
Zachód o godzinie 5 minut 36.

Pojtrze dnia 2go marca św. Heleny cesarzowej.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 48.
Zachód o godzinie 5 minut 38.

TELEGRAMY.

London, 28 lutego. „Daily News“ sądzi, że nieznaczna większość, stojąca po stronie rządu, zniewoli go zapewne do ustąpienia. Dzisiejszy gabinet zajmie się kwestyą dymisji. Dzienniki torysowe mniemają, że ustąpienie ministerstwa jest

nieuchronnem. „Times“ wypowiada, że zachodzi pytanie, czy ministerstwo może przeżyć coś takiego, co w obecnych stosunkach winno być uważanem jako pierwsza klęska.

London, 28 lutego. Izba niższa. Po odrzuceniu wotum nagany Northcote, odrzucono poprawkę wniesioną przez Marleya 455 głosami przeciw 112. Hamilton wniosł z tego powodu nową poprawkę, w której oświadcza, że rząd co do Egiptu i Sudanu nie umiał rozwinąć polityki, którąby mogła usprawiedliwić reprezentacja w parlamencie. I tę poprawkę odrzuciła izba 299 głosami przeciw 277.

London, 28 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył minister Ashley, że królewski komisarz nie anektował Damary (Zobacz dzisiejszy Przegląd w „Kuryerze“). Pan Palgrave jest tylko urzędnikiem rządu na Przylądku. Zapytany o instrukcje, jakie otrzymał Palgrave, doniósł Ashley ministrowi kolonii na Przylądku o komunikacie wyższego komisarza, według którego Palgrave nie został upoważniony do zajmowania się terytoryum z tamtej strony granicy. Minister dla kolonii, lord Derby, telegrafował to samo gubernatorowi Przylądka. Robinsonowi. Rząd nie może akceptować i bronić kroków, które jedynie uważane być mogą za usiłowania, mające pokrzyżować i zniweczyć rozwój protektoratu niemieckiego w tamtych stronach. Jeżeli pogłoski o aneksji są prawdziwe, to rząd może w tym razie tylko przypuszczać, że Palgrave nie otrzymał przesłanych mu instrukcji. Rząd zatelegrał do Robinsona, ażeby napisał na ministra, ażeby Palgrave działał od powiednio do instrukcji, jeżeli tego już nie uczynił.

Peszt, 27 lutego. Izba deputowanych przyjęła dziś 214 przeciw 43 glosom artykuł ustawy, zezwalający na reprezentacyjną wyznawców religii żydowskiej.

Bern, 27 lutego. Aresztowano tu kilku anarchistów, i w innych miastach Szwajcaryi odbyły się aresztowania. Rada związkowa powzięła podobno odnośną uchwałę.

Liczba aresztowanych tu anarchistów wynosi 10; aresztowania dokonano na dworcu kolejowym w chwili, w której anarchiści mieli odjeżdżać.

Rzym, 28 lutego. Izba deputowanych przyjęła wszystkie artykuły układu dotyczącego sieci kolejowej morza Adryatyckiego.

Wiedeń, 26 lutego. Przybyły tu

w odwiedzin Arcybiskup z Bukaresztu, ks. Paoli, ruszony został paralizem; do stojny chory jest bez przytomności.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Nakładem księgarni Leona Pordesa we Lwowie wychodzi zeszytami „Nauka teoretyczna i praktyczna rachunkowości, czyli buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej dla użytku szkolnego i domowego przez Edwarda Pietrzyckiego, emer. buchaltera kr. st. miasta Lwowa i b. profesora rachunkowości kupieckiej w miejskiej szkole handlowo-przemysłowej we Lwowie“. Dzieło to wyjdzie w 15 zeszytach po 2 arkusze druku, dwa zeszyty na miesiąc. Cena zeszytu 35 cent, czyli 60 fen. Prenumeratę przyjmuje księgarnia Pordesa we Lwowie, ulica Trybunalska 1. i i wszystkie księgarnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 lutego.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Książd Snowaeki z Sypniewa, Heimann z Wrześni, Alberti z Wągrowca, student Alberti z Wrocławia, Szafrański z Pobjedzisk, pani Caro z Węgierskiego, książd proboszcz Kuczyński z Gembie, Rożański z Gwiazdowa, Klobukowski z Lewic, Chladowski z Królestwa Polskiego, Levin z Królewca, Dattelbaum z Wrocławia, Levi z Pakości, Golski z Wojciechowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 28 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe z obrót uziemiopłodów). W niedzielę i poniedziałek mieliśmy do 5 stopni mrozu, poczem spadł śnieg i nastąpiło powietrze łagodne. Ustawica taka zmiana niemało szkodzi ozimynom. W tym tygodniu były dwojzy słabe; pochodziły one przeważnie z prowincyi i z Prus Zachodnich. Z powodu podwyższenia cła od zboża nie nadeszło nic z Królestwa Polskiego, nadesłano tylko kilka ofert owsa, na które atoli z powodu cen wysokich nie było kupa. Tendencya była słaba cen przypisywać należy tej okolicy, że nasze okolice eksportowe, Saksonia i Turynia, mało obecnie potrzebują zboża, kupując je tylko po cenach tanich. Również i konsumenci kupują mało pokrywając wyłącznie najwzrostające potrzeby. — Pszennica zaledwie utrzymywała się w cenie, 155—168 mrk. — Zyto miało popytu, 132—136 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze do browarów poszukiwany, zresztą słabo, 130—150 mrk. — Owsa ofiarowano więcej i taniej, 135 do 145 mrk. — Groch mało zwracał uwagi, na paszę 128—135 mrk., wrzący 145—150 mrk. — Łubin słabo, niebieski 66—74, mrk., żółty 75—85 mrk. — Wyka prawie bez interesu, 130—135 mrk. — Taterka słaba, 128—138 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka po cenach starych łatwo się sprzedawała, mąka pszenna nr. 00 13—13,50 mrk., nr. 0 i 1 12—12,50 mrk., mąka rzanna 10—10,50 mrk. za 50 kilogramów.

Okowita. Z powodu ustawicznie słabo brzmiących sprawozdań było i u nas usposobienie słabe a ceny spadły. Na późniejsze terminy spekulowano cokolwiek i zawarto kilka uгод. Towar surowy nabymyja tutejsze sprytownie; eksport ustal. Notowania końcowe: luty 41,20 m., marzec 41,20 m., kwiecień-maj 42,10 m., maj 42,40 m., czerwiec 43,10 m., lipiec 43,80 m., sierpień 44,50 m., wrzesień 44,50 m., za 10,000 litr. pret.

(W.) Poznań, 28 lutego. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: pogoda.

Zyto: słabo.
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. luty 133, — placono, luty-marzec 133, — pla., na wiosnę 135, — pla., maj-czerwiec 138, — pl., czerwiec-lipiec 138, — pl.

Okowita: stale.
Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano, — litr, luty 41,40 pl., marzec 41,40 plac., kwiecień 42, — placono, kwiecień-maj 42,40 plac., maj 42,80 plac., czerwiec 43,30 plac., lipiec 44, — plac, sierpień 44,60 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,40 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)
Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana —. m. luty —, luty-marzec 133, —, kwiecień-maj 137, —.

(Nadesłano).

Za sześć fenygów

dziennie można spowodować zupełne przeczyszczenie ciała i w ten sposób bardzo wielu chorobom zapobiedz, które powstają w skutek niedokładnego odżywienia lub niestrawności (obstrukcja, cierpienia na żołądek, wzdęcie i żółć żółci i hemoroidy, uderzenie krwi do głowy, brak apetytu itp.) Mamy tu na myśli użycie pigulek szwajcarskich, aptekarza R. Brandta (których w każdej aptece nabyć można pudełko za markę). Należy uważać, aby każde pudełko zaopatrzone było w etykiecie: biały krzyż na czerwonym polu i podpis R. Brandta.

Germania w Szczecinie. W czasie od 1 stycznia 1884 do końca stycznia 1885 podano 14746 nowych wniosków o zabezpieczenie na 51,224,889 m. kapitału i 96,612 m. renty rocznej, z czego przyjęto 10,916 wniosków na 35,184,856 m. kapitału i 92,308 m. renty rocznej. Pozostałość za zabezpieczeń w końcu stycznia rb. w ilości 140,156 polis, zabezpieczająca w ogóle 302,655,761 m. kapitału i 428,263 m. renty rocznej wykazuje wobec tychże ilości w końcu roku 1883 czystszy wzrost 3739 polis na 19,243,934 m. sumy zabezpieczeń, i 78,280 renty rocznej. Przebieg śmiertelności w r. 1884 był pomyślniejszy aniżeli w roku poprzednim. Od założenia towarzystwa wypłacono z powodu śmierci i za życia zabezpieczonych 67 milionów m. kapitałów, rent itd. a od r. 1871 zabezpieczonym z udziałem w zysku 7,855,326 dywidendy.

(Dawniej a teraz). Gdy kto jeszcze przed dziesięciu laty chciał smakoszowi zastrzeżony apetyt, a smak jego wprawić w ekstazę, potrzebował tylko wymienić kielskie sielawki, kawior, wenecką mortadellę, strachino lub coś podobnego. Jakże się to zdanie od pewnego czasu zmieniło na korzyść nowo wynalezionych przysmaków, mianowicie od czasu zapoznania się z węgierskimi delikatesami, które podniebieniu smakosza w skutek oryginalnie drażniących przypraw, zwaną papryką, szczególnie przypadają do gustu.

Tu wymienić wypada nasamprzód węgierskie Salami, które wszelkie włoskie produkty już dawno zaćmiło, delikatne **debrzynskie i szegedyńskie kiełbaski**, które stanowią już znaczny artykuł eksportowy na wszystkie strony świata; delikatną **wędzoną słoninkę cesarską** z papryką i bez takowej, delikates, di prima qualita, później **liptawska bryndza**, która serowi Camembert w niczem nie ustępuje, podczas kiedy tylko 50% taniej wypada, następnie pyszną przyprawę do potraw zwaną papryką, która się uprawia na nizinach węgierskich tak zwanych „Al. föld“, a która nie tylko w Europie znalazła prawo obywatelstwa, ale naito do wszystkich części świata masami się eksportuje. Węgierski ten pieprz służy nie tylko do nadania delikatnego smaku licznym potrawom, lecz konserwuje także organa trawienia, jak to różne powagi lekarskie stwierdzają, zapewniając, że nawet trudne do trawienia potrawy z domieszką papryki nawet dla słabych żołądków strawnymi się stają.

Czytelnikom naszym sprawimy zapewne przyjemną niespodziankę, donosząc im, że wspomnianych węgierskich specjalnych delikatesów obok innych węgierskich produktów nabyć mogą w czynnym i oryginalnym handlu u starej renomowanej firmy eksportowej **G. H. Plesch w Budapeszcie**.

Nowości, jaką ta firma eksportowa zaprowadziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mniejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie obszerną książkę kucharską**, zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 lutego 1885. (Kursa kołcowe.)

Ziemiopłaty.		Kapitały.	
Pszennica potw.	166,—	Galic. akc. k.	112,00
kwiecień-maj	171,25	Pr. consol. 4 1/2	105,10
czerwiec-lip.	—	Pozn. listy z.	101,80
Zyto potw.	148,—	Pozn. listy rent.	102,50
kwiecień-maj	148,25	Anstr. banknoty	165,10
maj-czerwiec	149,25	Anstr. renta złota	88,75
czerwiec-lipiec	—	Anstr. losy 1860	119,60
olej rzep. spok.	51,80	Włochy	98,00
kwiecień-maj	61,80	Rumny	104,30
maj-czerwiec	—	Ros. banknoty	214,00
lipiec-sierp.	43,—	Ros. ang. pożyczk.	97,50
w miejscu	—	Pol. 5% listy zast.	66,75
luty	43,80	Pol. lik. l. zast.	58,80
kwiecień-maj	44,10	Kredyty	520,50
maj-czerwiec	45,10	Kolę państwa	509,00
czerw-lipiec	46,—	Lombardy	235,50
lipiec-sierp.	—	Uspob. stale ale spok.	—
owies	142,—		
kwiecień-maj	142,—	1885 (Kursa końc.)	—
Wyp. żyta wsp.	00,—	w miejscu	—
Wyp. okow. kw.	00,000	kwiecień-maj	50,—
		Okowita spok.	41,80
		w miejscu	41,80
		luty	43,30
		kwiecień-maj	44,50
		czerw-lip.	—
		Petroleum	8,90
		w miejscu	—
		lipiec-sierp.	—
		Okowita spok.	50,—
		luty	—

Na jubileusz św. Metodiego.

Księgarnia J. B. Langiego w Gnieźnie poleca:

ŚS. Cyryl i Metody

pierszy

Apostołowie słowiańscy

przez X. H. Koszutskiego.

Wydanie drugie przejrane i pomnożone.

Cena 50 fen.

Za przystaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysłam dziełko franco dodając bezpłatnie pięknie (1584)

kolorowo wykonany obraz.

Posłuchanie ŚS. Cyryla i Metodiego u Papieża Adryana II. w Rzymie.

Odprzedającym udziałem znacznego rabatu.

Pająki

kościelne

we wielkim wyborze poleca po tanich cenach (1634)

ZYGMUNT OHNSTEIN,

plac Wilhelmowski nr. 5.

Praw. ang. Porter

(1593) z browaru

Barclay, Perkins & Co.

w Londynie

polecają jaknajtaniej

Bracia Andersch.

Ottony

E. O. Mosera w Stuttgarcie,

karmelki w pudełkach na kaszel skuteczne po 35 fen. pudełko — karmelki słodowe, codziennie świeże po 60 fen., malinowe, cytrynowe po 80 fen., owocowe, berbersowe, orzechowe po 1 m. 20 fen., cukry swojej fabryki i francuskie po 2 i 3 m., za funtowe pudełka dobrze opakowane — jako też wszelkie soki i konfitury poleca cukiernia

Ant. Pfütznera,

Poznań, Stary Rynek 6.

Dodatek.



Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Skoroszewskiego

odprawi się

nabożeństwo żałobne

dnia 3-go marca w kościele śgo Marcina. Wigilie rozpoczyna się o godzinie 8, następnie Msza św. (1679)



Doniesienie tymczasowe.

Dnia 25-go lutego zakończył życie w Turynie, opatrzony śś. Sakramentami (1687)

Aleksander hr. Mielżyński.

Dr. Święcicki

b. pierwszy asystent kliniki ginekologiczno-położniczej uniwersytetu w Erlandze,

Specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie

Młyńska ulica 16 pierwsze piętro

(róg ulicy Berlińskiej). (1507)

Godziny ordynacyjne od 10 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Klinika w tym samym domu.



Po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła żywot doczesny, opatrzona śś. Sakramentami, moja droga żona (1657)

Cecylia z Hoffmanów Kwasek.

Eksportacya odbędzie się dnia 3 marca o godzinie czwartej po południu do kościoła w Chomentowie, nabożeństwo żałobne i pogrzeb dnia 4 marca, o czym donosi znajomym i przyjaciółom w smutku pograżony **maż z familią.**

Na walne zebranie

Członków Towarz. Pomocy Naukowej Imienia Karóla Marcinkowskiego

mające się odbyć **dnia 12 marca** o godzinie 4 1/2 na większej sali bazarowej, zaprasza uprzejmie. (1653)

Dyrekcya

Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Germania.

Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.

Stan zabezpieczeń w końcu stycznia 1885. **140,156** polis na **302,7** milionów mrk. zabezpieczonego kapitału i **13,3** milionów mrk. rocznej renty.

Nowo zabezpieczonych od 1 stycznia 1884 do końca stycznia 1885 zostało **10,698** osób na **35,2** miliony mrk.

Dochód roczny z premii i procentów 1883. **13,3** milionów mrk.

Stan majątkowy przy końcu 1883 r. **65,4** milionów mrk.

wypłacono kapitału, renty etc. od 1857 r. **67** milionów mrk.

Dywidendy zabezpieczonym z udziałem w zyskach przekazano **7,8** milionów mrk.

Urzędnicy mogą pod korzystnymi warunkami dostać pożyczki na stawianie kaucyi; wszelkich bliźszych szczegółów udzieli chętnie i bezpłatnie (1684)

H. A. Kahl, w Stęszewie. **Louis Hecht**, w Szwedzku.

W Poznaniu: **St. Zielński**, na Chwaliszewie 57. **Bruno Ratt**, Fryderykowska ul. 3. **A. Szymański**, ul. Wrocławska 31.

Albert Opitz, Plac Wilhelmowski 3., jako i generalna agentura na Starym Rynku 45.

Partyą stołowej bielizny

w dawniejszych deseniach, odłożyłem na 6, 8 i 12 osób i polecam

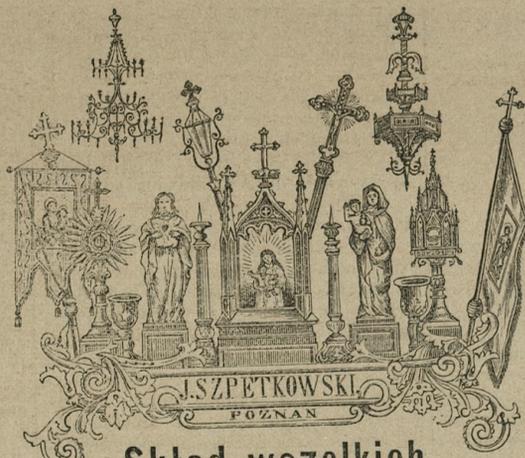
obrusy z 6 serwetami

czysto płócienne, desenia w kwiaty, począwszy od 8 marek.

W. Jerzykiewicz,

skład płótna, bielizny, koronek, haftów, firanek, i towarów białych

(1583) **Ulica Wilhelmowska 5.**



Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Marka Fabryczna.



CHRISTOFFLE.

pod gwarancją pokładają siębra w używaniu i trwałości niestępujące prawdziwym srebrom po oryginalnych cenach fabrycznych. Zwracamy uwagę na obok umieszczonego znak fabryczny i stempel całego nawiska Christoffle, które na każdej sztnce znajdować się powinno. — Wyroby nie mające tych znak, są naśladowictwem. — Równocześnie polecam wielki zapas nakryć stołowych w najrozmaitszych tańszych gatunkach, posrebrzane z nowego srebra i stali cynowej, oraz bogaty wybór przedmiotów na okazijne podarki dla Pań i Panów, tak do codziennego jak i zbytowego użytku stosowne.

Skład mój najrozmaitszych sprzętów kościelnych w nowych gustownych fasonach polecam szczególniej uwadze Przewielbionego Duchowienstwa, nadmienając zarazem że wszelkie reparacye i odnowiania przyjmuję do wykonania po tanich lecz stałych cenach. (1688)

Mydelka, proszeczki i inne przybory do czyszczenia srebra i Afenidy wraz z stosownym przepisem użycia, sprzedaje

J. STARK,

specjalny skład wyrobów z Afenidy i sprzętów kośc.

Na W. Post

połącza Księgarnia Katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie

Nauki pasyjne ks. Tomasza Grodzickiego zawierające kazania na cztery lata (cztery oddziały). Cena 3 m. 60 fen.

Ziarno gorczyzno gorzkiej męki Najłodszego Zbawiciela, 40 wybornych rozmyślań na 40 dni W. Postu przez O. Andrzejkiewicza Tow. Jez. Cena 1 m! 50 fen.

Za nadesłaniem należności w liście w znaczkach pocztowych pruskich, nastąpi wysyłka odwrotną pocztą franko.

Zakładanie wodociągów i rur gazowych w mieście.

wodociągi w gorzelniach, mączkarniach i cinkowniach, rury, kurki, wentyle i wszelkie artykuły do wodociągów potrzebne, studnie murwane i rurowe, pompy wszelkich konstrukcji, ogrzewanie domów za pomocą ciepłej wody, badawę lazarek, wanny do kąpiei, tusze przenośne, aparaty do piwa (Bierdruck-Aparate), extincjory przenośne i wszelkie prace hydrauliczne jak niemniej aparaty specjalne poleca

Zakład studniarsko-hydrauliczny W. Ostrowski i Sp. POZNAŃ, Wielkie Garbary nr. 5

Otworzenie nowej prenumeraty na (1500)

MAPĘ POGLĄDOWĄ

Królestwa Polskiego ulożoną przez J. Wojciekę

Uwzględniając na dochodzące żądania Redakcy Inżynierji i Budownictwa obniża na czas pewien cenę ostateczną mapy 36 marek i otwiera nową prenumeratę po 30 marek płatnych w dwóch ratach po 15 marek przy zamówieniu i przy odbiorze.

Prenumeratorowie Inżynierji i budownictwa korzystają z obniżenia prenumeraty do 25 marek, płatnych w dwóch powyższych ratach. Prenumeratę przyjmuje w Poznaniu skład A. Rosego w Bazarze. W Warszawie: Redakcja wszystkich pism tak codziennych jako i tygodniowych jako też Redakcja Inżynierji i Budownictwa (St. Szafarkiewicz) Warecka 2.

Polecam się do zakładania dzwonek elektrycznych i telefonów po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt, ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Rzeczywista wyprzedaż! Z powodu zwinięcia mego handlu detalicznego, sprzedaję zapasy mego składni, składające się z Imp. Cygar Hawańskich, fabrykatów hamburskich, bremeńskich i holenderskich, papierosów, tytoni, wiedeńskich towarów z bursztynu i morskiej plany, jako i wszystkie przybory do palenia po znacznie niższych cenach, i polecam nadzającą się sposobność łaskawemu uwzględnieniu Szanownej Publiczności.

Destylacja Opactwa w Fecamp (Francya) PRAWDZIWI LIKIER BENE DYKTYŃSKI znakomity, toniczny, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie. Należy uważać na to aby każda butelka była zaop. w czworograniastą etykietę z podpisem dyrektora. Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchność całej butelki jest sądowo zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedaję takowego, nie tylko ze względu na mogące skutki sadowe, ale i z obawy przed zmiennymi skutkami, na jakie zdrowie narażone być może. Prawdziwy likier Benedyktyński mają na składzie poniżej wymienieni, którzy zaoowiązali się piśmiennie fałszowego nie sprzedawać. Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A. Pätzner, S. Samter jr. J. Affeltowicz, I. P. Beely i Sp., W. Becker, Emil Brumme, E. Feckert jr., T. Luzziński (Hôtel de France), J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Sobeski, H. Wolkowitz, plac Wilhelm. 14, Mazurkiewicz w Toruniu, M. Siuchniński w Buku.

Pozostałe wyroby zimowe oraz konfekcyje dla braku miejsca dla nadechodzących nowości na wiosnę i lato, wyprzedajemy niżej ceny zakupna. Wyprzedaż trwać będzie do dnia 10-go marca r. b. Sławski & Bogusławski, Poznań, Bazar.

F. Deuschländer w Wronkach, W. Ks. Poz. Fabryka machin rolniczych poleca specjalnie: dwu, trzy i czterolemiszowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578) Prospekta bezpłatnie.

H. Paucksch — Landsberg n. W. (dawniej Paucksch & Freund) Fabryka machin, lejarnia i fabryka kotłów parowych, Kompletne urządzenia gorzelni z patentowanym aparatem Henzego i z patentowaną kadzią zacierną z flaszami chłodzącymi. Przez 35 lat ustawiono przeszło 1000 fabryk. Zupelna gwarancja. Kotle parowe wszelkich systemów specjalnie kotły rurkowe, których od 13 lat przeszło 2000 sztuk zbudowano. Turbiny Pat. Rz. Niem. System Girarda. Młyny do zwyczaj. mielenia, jako i do produkcji pięknej i najpiękniejszej mąki. Olejarnie. Poleceniami, rysunkami i kosztorysami chętnie służę. Zapytania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego przesyłać należy do Biura H. Pauckscha w Poznaniu, ulica Młyńska nr. 29.

W. TRZCIŃSKI rzeźbiarz i poztotnik, w Poznaniu przy Wodnej ulicy nr. 22 poleca się do wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach a mianowicie: buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare, tak samo zaopatrjuje kość. we wszelkie inne sprzęty potrzebne, jak: ambony, konfesyjonały, chrzcielnice itd. Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych jak: ołtarzyki do noszenia z pięknie obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obrazami, baldachimy, kierec, latarnie do noszenia przed procesyą, pasy w rozmaitych wielkości z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyę, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie, oprowia obrazy w ramy gustowne z liściem i barokowe.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych. Zegarki złote z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie poleca w wielkim wyborze W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze. Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacyi. Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków.

Prawdziwy Pain-Expeller z „kotwicą“ jest dziś najpopularniejszym środkiem domowym; z codziennego bowiem wieloletniego doświadczenia powszechnie wiadomo jest, iż przeciw cierpieniom gośćcowym, reumatycznym itd. itd. nie ma nic lepszego od Pain-Expelleru. Prawdziwy Pain-Expeller opatrzony być musi znakiem fabrycznym „czerwona kotwica“. Dostać go można po cenie 1 m. i 1 m. 75 fen. za flaszke, stosownie do wielkości, we wszystkich praw. aptekach.

F. Ad. Richter i Sp., ces. król. dostawcy nadworni i właściciele apteki. Centralny skład na państwo Niemieckie: Versand-Abtheilung der Rode'schen Apotheke in Rudolstadt. Pensjonat. W moim pensjonacie znajdują na Wielkanoc umieszczenie uczniowie odwołujący tutejsze zakłady naukowe. Nadzór nad zadaniami szkółkami i na przedchadzkach jest powierzony nauczycielowi gimnazjalnemu oraz filologowi. W pobliżu Gimnazjum św. Macieja i szkoły realnej pod wezwaniem św. Ducha (Realschule z. heil. Geist.) nad promenadą. Cena roczna wynosi 400 i 600 marek. Na życzenie przysyłam prospekt. Wrocław, Heil. Geiststrasse 20. Drowa Hager.

Z powodu zwinięcia handlu całkowita wyprzedaż po cenach niższych składu płótna, stołowizny, towarów białych i krótkich (1681) A. Birnera.

Maryocelkie krople żołądkowe, środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka. Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgaga, przy zbytecznej produkcji śliny, żółtaczce, obniżeniu i wzmocnieniu przy pochłanianiu z żołądka bólech głowy, kureczach żołądkowych, twardych brzołach lub ztwardzeniach, przeciwnie żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składni we wszystkich znaczejszych aptekach. Główny skład u aptekarza Carl Brady w Kromerzju (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Drogerya H. Jasiński i Spółka Poznań, św. Marcin 62 poleca (1224) wszelkie wody mineralne świeżego nalewu. Sole i ługi do kąpiei, Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe, Prawdziwe koniaki francuzkie, Oliwy do machin, smarowidło do wozów, Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym, Świece kościelne. Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann w Poznaniu plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord) poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony skład płótna w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herenburskiego, szląskiego i t. d. Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownie do pościeli i rzeczy negliżowe. KOMPLETNE WYPRAWY wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali. — STOŁOWIENIA — w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci. Wielki skład rzeczy negliżowych. Koszule meżkie białe jako też kolorowe wykonują się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barchany, pik, dymki, płótna na pościeli, cwylichy, drefiszki, szyrtyngi, szyfony, satyny i t. d. Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci. Hafty, tryminki i koronki nieiane. Pończochy i szkapetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw. Koldry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas. w rozmaitych kolorach. Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. kolturzyki i mankiety najnowszej fasonu. Zamówienia zamówiściowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Handel szkła szybowego i szklarnia M. Nowickiego & Grünastla Jezuicka ul. nr. 5 (1631) poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

CZEKOLADĘ Sucharda w rozmaitych gatunkach co tylko odebrała i poleca cukiernia (953) Ant. Pftznera Stary Rynek nr. 6

Schindler & Gude

Wrocław, Schweidnitzerstr.
 polecają swój skład specjalny wszelkich naj-
 lepszych delikatesów, owoców
 południowych, herbaty, świeżych
 morskich i rzecznych ryb, różne
 gatunki ryb wędzonych, stare li-
 kwory i wódki, czekolady, wina
 i wody mineralne. (1666)
 Prędką przesyłka. Rzetelna usługa. Ceny
 umiarkowane.

Magazyn garderoby męskiej J. Rauhuta w Lesznie

pozwala sobie Szanownej Publiczności miasta Leszna i okolicy
 uprzejmie donieść, że już nadeszły wszelkie (1667)
Nowości
 w materyach niemieckich, francuskich i angielskich
 na porę wiosenną i letnią.

Za eleganckie wykonanie powierzonych mi
 roboty podług miary obejmuję gwarancją.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodłowej aptekarza Radlaera, o której w Numerze I czasopi-
 sma „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał jak następuje:
 „Esencja jodłowa aptekarza S. Radlaera w Poznaniu w Czerwonej
 aptece, bardzo troskliwie z lateksu młodych jodeł przygotowany
 destilat, odznacza się wśród licznych przeznaczeń zrewidowanych podobnych
 preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza
 w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje
 je przepysznie.“ (1090)
 Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Mo-
 nachium: „Pańska esencja jodłowa podoba mi się bardzo; prześlaj
 mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“
 Profesor uniwersytetu dr. Gieł w Monachium pisze o esencji
 jodłowej Radlaera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecany
 przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem sta-
 ranie będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną sku-
 teczność powyższego preparatu.“
 Profesor uniwersytetu dr. Rokitański: „Oświadczam z przy-
 jemnością, że esencja jodłowa Radlaera odznacza się znakomitym
 owym zapachem, a w pokój za pomocą rozpylacza rozlana sprawia
 nadzwyczaj przyjemny perfum.“
 Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowa-
 czysztwa higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu
 poleciłem i demonstrowałem Radlaera esencja jodłowa jako uzupeł-
 nienie fabrykatu już dawniej przeze mnie zaleconego Sanitas.“ Butelka
 kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwy nabyć można
 w Radlaera czerwonej aptece w Poznaniu.

Pasy do maszyn,
 skórę do reperacji pasów,
 techniczne
 towary gumowe,
 instrumenta z doświad-
 czalnej stacyi dr. Del-
 brücka poleca po ce-
 nach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,
 Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
 Fabryka pasów oraz skład towarów
 technicznych dla gorzelnii.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Lampy stołowe i wiszące
 we wielkim wyborze
 jako też
KOMPLETNE WYPRAWY
 skromne i luksusowe
 poleca (762)
B. SZULCZEWSKI.
 Skład porcelany, szkła i tac.
 Stary Rynek nr. 53/54.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.
 (1006) **MAGAZYN**
MEBLI.
 Kompletne urządzenia (antique et re-
 naissance) we wielkim i gustownym
 wyborze, jako też meble od najzdol-
 nniejszych do zupełnie pojedynczych,
 poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.
 Wszelkie prace dekoracyjne, tapicer-
 skie i reperacyjne wykonywam ściśle
 według zamówienia, trwale i tanio.
 Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Blooker'a holend. Kakao
 najlepszy i najłatwiej rozczyniający się fabrykat, uwieńczony
 wieloma medalami, złotymi. 1/2 ko. wystarcza na 100 filiżanek
 W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach
 Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

J. Zeyland W POZNANIU J. Zeyland
FABRYKA
 i
skład mebli,
 luster, marmurów i robót wy-
 ścienianych od najprostszyc
 do najwykwintniejszych.
 boża trwałą i gustowną ro-
 botę z suchego doborowego
 materyału wykonaną, wszel-
 kie dają poręczenie.
 Ceny rzetelne umiarko-
 wane.
 Wyroby własnego wyna-
 lazku: biurka mechaniczne,
 krzesła z posuwalem siede-
 niem. (669)



49. Wielkie Garbary 49.

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku
 Poznań, Szeroka ulica nr. 24
 poleca
Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
**Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z por-
 celanowemi pływakami.**
 Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-
 daniu długości i ciężkości. (1321)
 Wysyłki skutecznie się odwrotnie.

Drzewa owocowe
 wszelkiego rodzaju, wysoko i niskopienne, szpalerowe itd.
 drzewa, konifery, róże itd. do zakładania i upiększania ogro-
 dów, parków, alei poleca. (1648)
A. Denizot,
 św. Łazarz pod Poznaniem.
 Cenniki na żądanie gratis i franko.

J. Popławski
 Poznań, ulica św. Marcina nr. 16,
 dawniej Jezuicka ul. no. 12.

Jedyny polski
skład machin do szycia
 poleca najlepsze i najnowsze maszyny
 Singera, lipskie słupkowe, cylin-
 drowe itp., również (901)
 maszyny do prania i wyłóźniania
 po cenach bardzo przystępnych i przy zu-
 pełnej gwarancji. Wszelkie maszyny
 wysyłam do każdej stacyi franko. —
 Spłaty ratami, przy gotówce znaczny
 rabat. Stare maszyny przyjmuję w
 zamian. Wszelkie reperacje miej-
 scowe i zamiejscowe wykonywam w jak
 najkrótszym czasie tanio i dobrze.
 Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie
 się najprzód u swego.



Wyprzedaż papierosów egipskich!
 Mój zapas, jak wiadomo najlepszych papierosów egipskich,
 polecam tak długo jak zapas starzeje (1662)
1000 sztuk za mkr. 35. — 100 sztuk mkr. 3,50
Bern. Mendelssohn,
 4. Plac Wilhelmowski 4. handel cygar import.

Wina węgierskie
 Pora obecna jest korzystną do przesyłek win węgier-
 skich. Upraszam Szanownych mych odbiorców o łaskawe
 zamówienia, zwracając jak najsumienniejsze wykonanie da-
 nych mi zleceń. (1497)
 Poznań i Mąd na Węgrzech.
Ant. Pfitzner,
 Handel win hurtowny i detaliczny.

AUKCYA W BORKU
 powiat Krotoszyński, stacya kolei **Jarocin i Ko-
 zmin,** odbędzie się **dnia 9 marca 1885 o 12**
w południe. (1580)
 1, 2 stadniki importowane
 2, 10 stadników rocznych własnego chowu
 3, 23 dwuletnich jałowic w maju do ocielenia
 4, 1 ogier Trakien
 5, 14 koni czteroletnich pod wierzch i do powozu
 6, 30 baranów rambouilletów
 7, 500 skopów po strzyży do odebrania
 8, 14 trzyletnich żrebaków.

Administracya.
W. Dembiński.

Na Wielki Post
 polecam po cenach nader tanich śledzie w oryg. beczkach
 i mniejszych sąceczkach, tłuste majjasy, wędzone wybo-
 rowe, opiekane i w sosie winnym zaprawiane w puszkach
 po 80 i 40 szt., lososia i węgorza wędz. i mar., minogi
 elb., sardynki w oliwie, makrele, tuńczyk, zawsze świeże
 bydlutki, sielawki i flądry, sery: szwajc., hol., limb., śmie-
 tankowy, żółkowy, parmezański, gervais i nefszatelski,
 kawior prawdziwy, astr., suszone śliwki, gruszki, jabłka,
 wiśnie i tereśnie, powidła śliwkowe, prawdziwe grzyby
 suszone, trufle suszone i w flakonach, wszelkie gatunki
 konserwów i jarzyn w flaszkiach i puszkach, najprzed-
 niejszą oliwę nicejską, ocet estr., prawdziwy francuski
 i esencja octowa Pasteura. (2589)

B. Glabisz,
 św. Marcin 14.

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety
 skupuję i płacę dobrze,
 również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.
Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej
 pracowni punktualnie i akuratelnie po cenach bardzo niskich.
Pięsionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych opraw-
 wach już od mkr. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrazki ślubne
 z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
 „ „ „ „ „ „ 15—60 „ „
 „ „ „ „ „ „ 8—30 „ „
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „
 Szanownemu Duchowiństwu polecam wybór **nacyj kościel-
 nych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję
 do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania
 reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,
ZŁOTNIK I JUBILER,
 Poznań, śty Marcin nr. 66.

Kapitały
 wypożycza się na **pierwsze miejsce hi-
 potek** na dobra rycerskie. (1675)
 Wnioski prosimy złożyć pod **C. L. w Eks-
 pedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Szczecińsko-poznańska
żegluga parowa.
 Pozwalamy sobie niniejszem podać do wiadomości,
 iż komunikacją wodną między Szczecinem a Poznaniem
 za pomocą statków parowych już otworzyliśmy i szkuty
 stoją do ładowania przy bolwerku Klemana. (1690)

Freudenreich & Cynka.
SALA BAZAROWA.
 We wtorek dnia 3 marca o godz. 7 1/2 wieczorem.
I. Wieczorek dla muzyki kameralnej
 dany przez panów
Engla, Fischera, Schulza.
 PROGRAM. 1. Trio B-dur op. 11 Beethovena. 2.
 Rondo op. 70 na fortepian i skrzypce Schuberta. 3. Sonata
 op. 36 na fortepian i wiolonczelę Griega. 4. Tri o C-moll op. 66.
 Mendelssohna. (1685)
 Biletów abonamentowych na obydwie wieczorki 1 osoba
 2,50 mkr., 2 osoby 4 mkr., 3 osoby 5,50 mkr. nabyć moż-
 na w nadwornej księgarni i handlu muzykaliów **Ed. Bote-
 go & G. Bocka.**

Sala Bazarowa.
 W poniedziałek 2, w środę 4 i w czwartek 5 marca o godz.
 7 1/2 wieczorem.
Trzy wykłady z fizyki eksperymentalnej
 przez **Gustawa Amberga.**
 Program.
 W poniedziałek. Nauka o elektryczności, elektro-dynamika, materya
 promieniująca.
 W środę. Akustyka. — Nauka o dźwięku.
 W czwartek. Ciepło i mechaniczna teoria o ciepłe (płynny kwas
 węglany).
 Dokładne programy i biletów abonamentowe na wszystkie trzy
 wykłady: numerowane miejsca po 4 mkr., w rodzinie każda druga
 i trzecia osoba płaci 3 marki. Biletów abonamentowe na miejsca nienu-
 merowane po 2 marki — abonamenta dla uczniów i uczennic po 1,50.
 Biletów na pojedyncze wykłady: numerowanych po 2 m., nienu-
 merowanych po 1 m. biletów dla uczniów po 75 c. nabyć można poprzednio u
 pp. **Ed. Bote & G. Bocka.** (1677)

Wzywa się niniejszem pana
Kazimira Borowickiego,
 byłego właściciela dóbr Krze-
 katowo w powiecie mogilnickim,
 aby w interesie ważnym zgło-
 sił się do niżej podpisanego. —
 Osoby, znające miejsce jego
 pobytu, uprasza się o donie-
 szenie. (1680)
 Oborniki, 2 marca 1882.
Ks. Seichter.

Delikatne śledzie opiekane
 codziennie świeże, polecam ka-
 żdem jako dobrą i tanią po-
 trawę postną, i rozsyłam takowe
 w 10-funtowych sładkach około
 35 szt. zawart. za mkr. 3,50
 franco za zaliczkę pocztową.
A. Schroeder, Wusterhusen
 (1682) nad Bałtykiem.

Wielki wybór
**fortepianów, pia-
 nin i harmoniów**
 z najslawniejszych fabryk niemie-
 ckich jak **Biese, Mand, Höl-
 ling & Spangenberg, Seil-
 ler, Schönlain, Grünwald,**
Hader, Effner; z francuskich
Debain & Cie, Rodolphe
Als itd. (1678)
 Używane krótkie i koncertowe
 fortepiany, pianina i harmonia już
 od 120 marek począwszy poleca
J. Horaczek,
 Poznań, Wilhelmowski plac 4.

Folwark
 przy mieście nad koleją, skła-
 dający się z 210 morgów dobrej
 ziemi, w tychże 25 morgów do-
 brych dwukośnych łąk, z kom-
 pletnym żywym i martwym
 inwentarzem, z dobrimi zabu-
 dowaniami jest zaraz z powodu
 śmierci na sprzedaż. (1674)
 Blizsze szczegóły u kupca
J. Majewicz
 w Pobiedziskach.

Organisty
 posada w **Sokolnikach p.**
Września wakuje od 1 marca
 Zgłoszenia franco

Rządca dóbr
 teoretycznie i praktycznie we wszel-
 kich gałęziach gospodarstwa wy-
 kształcony, który zarządzał wię-
 kszymi majątkami w Księstwie jako
 i Prusach Zachodnich, mogący się
 polecać na chlubne rekomendacje,
 życzy przyjąć od św. Jana b. r.
 odpowiednią posadę na ordynaryę.
 Na życzenie może kaucją złożyć.
 Łaskawe oferty uprasza się przesłać
 do zarządu dóbr **Lipiny p. Krzywda**
 gub. siedlecka. (1644)

sączki do drenowania
 oraz rosłe, szlachetne, zdadne na
 aleje **drzewka** i to: 100 sztuk
 tereśni za 50 mkr., jabłek 75 mkr.,
 wiśni 50 mkr., jeściów 50 mkr.,
 kasztanów 80 mkr., włoskich orze-
 chów 100 mkr.
 Poszukuje się (1671)

osoby
 do dozoru **dwojga małych**
 dzieci, którzy zarazem znają szycie
 i ręczne robotki. Zgłoszenia
 franco **Dom. Kuczków pod**
Pleszewem.

Ogrodnik,
 kawaler, mogący wykazać jak-
 najlepsze świadectwa, poszu-
 kuje miejsca od 1 kwietnia r. b.
 Stolec p. Jutrosinem (1639)
Jan Elsner.

Agencya francuzka specjalna
 Hotel pod Czarnym Orłem.
Bonne supérieure Française
 pourvue de brillants certificats.
 (7 ans dans une place) désire
 se placer à partir du 1er
 Avril. (1691)

Młodzieniec z dobrimi wło-
 dnościami szkolnemi może od 1go
 kwietnia wstąpić jako
Uczeń.
Ed. Bote & G. Bock,
 księgarnia i handel muzykaliów.
 (1686)

Lamberta
sala koncertowa
 Jutro w niedzielę 1-go marca
 1885 r.
Koncert
smyczkowy.
 Początek o godz. 7 1/2. Wstęp 25 fen.
 (1303) **A. Thomas.**